Należytość pocztowa opłataczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 7. — ROK XXXVII.

CZWARTEK

9. STYCZNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesył. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Ku trzeciej świątyni.

Zarzuca się nam, syjonistom — mówił we wczorajszym odczycie p. Nahum Sokołow — że pragniemy przywrócić państwo, które istnieć przestało przed 2 tysiącami lat, że wskrzesić usiłujemy przeszłość niezmiernie odległą. Dwa tysiące lat? Zapewne, okres ten narodom młodym wydać się musi ogromnie długim, ale dla żydów wymiar czasu jest innym. My żydzi liczymy historję naszą nie na stulecia ale tysiąclecia. Cóż znaczą wieki dla nas, którzy właśnie w tych dniach zapalaliśmy świeczki hanukowe, by uczcić rocznicę powstania Makabeuszów z przed laty 2.300. Wspomnienia z przed 2 tysięcy lat są dla nas całkiem świeże i żywe. Powrót nasz na ziemię ojców nie będzie zresztą pierwszym powrotem. Historja nasza opowiada, że już raz żydzi — a raczej ich część, gdyż znaczna większość pozostała dalej w rozproszeniu — otrzymawszy deklarację Cyrusa Wielkiego (tak podobną do deklaracji Balfoura) powrócili z wygnania do swego kraju i mieszkając tam pod mandatem perskim odbudowali świętynię, a później i pełną odzyskali niezawisłość. Ten okres drugiej świątyni dał żydostwu to wszystko, czem ono dzisiaj żyje, dał im kanon ksiąg świętych, bohaterów makabejskich, tłumaczenie Septuaginty. I wtedy także, po powrocie pod wodzą Zorobabela, trzeba było nie tylko budować, ale i walczyć z wrogą ludnością miejscową; żydzi ówcześni w jednej ręce dzierżyli kielnię, a w drugiej miecz.

Obraz wywołany przez p. Sokołowa jest fascynujący, ale byłoby źle, gdyby wspomnienie biblijne stało się dla syjonistów lekcją polityki dzisiejszej. Sokołow zbyt zagłębiony w dziejach nie zdaje sobie dobrze sprawy z czasów dzisiejszych. Wówczas posłuszeństwo wobec Jehowy z jednej, a rozkaz królewski z drugiej strony pchnęły kilkadziesiąt tysięcy Izraelitów ku górze Syjonu i brzegom Jordanu, zaludnionym od niedawna przez ludność rzadką, przypadkową i pozbawioną tradycji. Dzisiejsza zaś Palestyna posiada ludność, osiadłą tam nie od lat 70, ale od 1.300 (różnica, którą nawet żydzi myślący tysiącleciami uwzględnić winni), przywiązaną do niej węzłami tradycji, wspomnieniami wspólnych walk, grobami przodków. Z drugiej świątyni pozostała w Jerozolimie tylko jedna ściana, gdy meczet Omara stoi nienaruszony. Dzisiejszy powrót żydów do Syjonu napotyka na opór ze strony nawskroś nowoczesnej zasady, jaką jest zasada narodowości, nieznana ani za Cyrusa ani w czasach Heroda. Dziś naród arabski broni przystępu chalucom do Palestyny, a nie przypadkowi tubylcy, dziś naród ściera się z narodem, jedno prawo, 2-tysiącletnie z prawem drugiem 1.300 letniem. Niema dziś wszechmocnych Cyrusów, którzyby potrafili jakiś naród wyrzucić z jego ziemi, jeśli do niej jest sercem przywiązanym. Trzeba się strzec historycznych zestawień. P. Sokołow przedstawiając sprawę drugiego powrotu w blaskach, jakie biją od ksiąg Zorobabela i Nehemiasza, dał żydom fałszywy obraz tych trudności, jakie ich na drodze czekają. Przemawiał raczej wizjami „marzyciela Ghetta“, a nie słowami trzeźwego polityka.

Równie naciąganym był przykład restytucji państwa greckiego. Prawdą jest, że sympatja świata pomogła do przywrócenia Grekom ojczyzny po wielu wiekach, ale trzeba pamiętać także i o Nawarino i o wojnie rosyjsko-tureckiej, która przed 100 laty wolność Grecji wywalczyła, trzeba pamiętać i o tem, że nad Zatoką Koryncką mówiono w r. 1829 po grecku, gdy dziś w Judei rozbrzmiewa mowa arabska.

Jedno jest prawdą: język hebrajski powstał z letargu i stał się dla młodzieży palestyńsko-żydowskiej mową żywą. W ten sposób Palestyna jest istotnie w części „żyjącą biblją“ a Jeruzalem — jak mówi p. Sokołow — żyjącą pieśnią nad pieśniami. Również jest prawdą, że w zetknięciu ze swą ziemią żydowscy pionierzy, chalucim, stają się rolnikami, że przez uprawę roli żydostwo uzdrawia się moralnie i upodabnia do innych narodów. Znikają w Palestynie gniazda śmierci, bagna i pustynie, budują się szpitale, szkoły, drogi, kanały. P. Sokołow widzi już czasy, kiedy odrodzone żydostwo da światu nową cywilizację, nowy typ państwa pracy i pokoju, kiedy dzieło rozpoczęte w Genewie przez Ligę Narodów kontynuowane będzie w mieście Dawida, dokąd stęsknione oczy całego świata zwracać się będą...

Naród polski życzy żydom spełnienia się pięknych nadziei. Czyż możemy nie sympatyzować z dążeniem do wolności — z dążeniem do opuszczenia Polski przez część naszych żydów? Ale odczyt p. Sokołowa budzi w nas pewne obawy. Zdaje nam się, że w syjoniźmie czynnik emocjonalny przytłumia rozpęd trzeźwej myśli i zabarwia zbyt na różowo obrazy palestyńskie.

ax.

Pos. Marek zrezygnuje ze stanowiska wicemarszałka.

Warszawa, 7 stycznia. (Tel. wł.) Poseł Marek (P. P. S.) ma zrezygnować na najbliższem posiedzeniu Sejmu ze stanowiska wicemarszałka.

NARADY U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa 7. 1. (Telef. wł.). W niedzielę w południe odbyła się **u marsz. Piłsudskiego długa narada**, w której wziął udział **prezes Kl. B. B. pułk. Sławek, oraz b. premjer p. Świtalski.**

PREZYDENT RZPLITEJ WE CZWARTEK WRACA ZE SPAŁY.

Warszawa 7. 1. (Telef. wł.). Pan Prezydent Rzplitej bawi w Spale. **P. Prezydent opuścił stolicę w niedzielę, powróci we czwartek.**

—ooo—

Warszawa, 7 stycznia. (Tel. wł.) **Rząd w najbliższym czasie przedłoży Sejmowi projekt ustawy o kredytach dodatkowych na rok 1929 30 na ogólną kwotę 40 miljonów**

DR. JANISZEWSKI PROFESOREM UNIW. WARSZAWSKIEGO.

Warszawa 7. 1. (Telef. wł.). Docent Un. Jag. dr. **T. Janiszewski** został mianowany zwyczajnym **profesorem higjeny na Un. Warszawskim.**

Warszawa, 7 stycznia. (Tel. wł.) Awjonetka, na której **dyrektor „General Motors“ na Polskę p. Pawłoski** wracał z Lublina do Warszawy, uległa katastrofie. **P. Pawłoski** złamał **obojczyk**, mechanik Laudański zabity.

—o—

Wilno (AW). W czasie przeprowadzania robót kanalizacyjnych **w rejonie zaułka Bernardyńskiego natrafiono na dużą ilość czaszek i piszczeli.**

Zmiana konstytucji przedmiotem ekspose premjera.

Podczas ostatniego swego pobytu we Lwowie p. premjer przyjął przedstawiciela Ag. Wschodniej i udzielił mu odpowiedzi na szereg pytań co do różnych aktualnych spraw. M. in. **w sprawie ustawy dziennikarskiej p. Bartel oświadczył,** że kwestja zależy od Sejmu, a z jego strony może liczyć na gorące poparcie. **O ile chodzi o rewizję konstytucji,** premjer wyraził opinję, że **wobec pozytywnego nastroju marszałka Sejmu** oraz samego Sejmu sprawa wkrótce stanie się przedmiotem obrad. **Premjer kwestję rewizji poruszy w ekspose w dn. 10 bm. i nalegać będzie na jak najrychlejsze podjęcie obrad nad zmianą konstytucji. Odnośnie do spraw gospodarczych** prof. Bartel zaznaczył, że **kwestja ożywienia gospodarczego kraju jest przedmiotem żywych konferencyj w rządzie i zaprzeczył** pogłoskom o zamiarze rządu zaciągnięcia pożyczki zagranicznej. P. premjer uważa, że zaciągnięcie pożyczki **nie jest potrzebne.**

—o—

Komisja konstytucyjna zwołana na sobotę.

Prof. Makowski tłómaczy się chorobą. — Posiedzenie wyznaczył pos. Czapiński.

Warszawa. 7 1. (Tel. wł.) Jak wiadomo, w sobotę ubiegłego tygodnia **marszałek Sejmu wezwał przewodniczącego komisji konstytucyjnej prof. Makowskiego, posła Kl. B. B.** do zwołania posiedzenia komisji celem **rozpoczęcia pracy nad projektami konstytucyjnemi.** Prof. W. Makowski nadesłał na ręce wiceprzewodniczącego tej komisji **posła Czapińskiego (P. P. S.) depeszę z doniesieniem, że z powodu choroby nie może przybyć do Warszawy celem zwołania posiedzenia** i prosi p. Czapińskiego o zastępstwo. **Poseł Czapiński zwołał posiedzenie komisji na sobotę na godz. 10 rano.** Na porządku dziennym znajdzie się **projekt zmiany konstytucji** wniesiony przez B. B. W. R., którego referentem jest poseł Jan Piłsudski oraz projekt lewicy, który referować będzie **poseł Niedziałkowski (P. P. S.).**

Premjer Bartel opracowywuje ekspose.

Warszawa 7. 1. (PAT). Dzisiaj w godzinach rannych powrócił ze Lwowa premjer prof. dr. Kazimierz Bartel wraz z małżonką.

Warszawa 7. 1. (Telef. wł.). P. premjer Bartel po powrocie ze Lwowa, odbył szereg konferencyj z członkami rządu. **P. premjer przystąpił do opracowywania ekspose.**

—o—

POSIEDZENIE SENATU 16-GO B. M.

Warszawa. 7 1. (Tel. wł.) Najbliższe posiedzenie Senatu wyznaczone zostało na 16 bm **na godz. 11-tą rano.**

O czem piszą inni?..

Za Prystora — Jaroszewicz.

Warszawski korespondent „Naprzodu“ podaje wiadomości, że

„premjer p. **Bartel ma na wyznaczonem na 10 bm. posiedzeniu Sejmu wygłosić deklarację programową**“.

Zanim deklaracja będzie wygłoszoną i ogłoszoną, próbuje korespondent „Naprzodu“ odgadnąć, co będzie zawierała. Wnioski snuje z „faktów“ i z „nastrojów“ w kołach sanacji...

„Przedewszystkiem — pisze — uderza wszystkich silna niepewność, jaka się ujawnia wśród t. zw. wysokiej biurokracji ministerjalnej. Ci ludzie, którzy dotychczas byli wszechmocni, — którzy wbrew wszelkim regułom dyrygowali ministrami, a nie odwrotnie, dziś siedzą jak przysłowiowa mysz na pudle: nie wiedzą jakie będzie ich jutro. A są wśród tych dygnitarzy ludzie, którzy i osobiście mają z obecnym szefem rządu na pieńku“.

Z faktów zaś przytacza posłanie komisarza rządowego w Warszawie, p. Jaroszewicza, na pensję.

„Młody to człowiek, ale widocznie o wielkich zasługach, kiedy powierzono mu tak wybitne stanowisko. On wraz z komendantem miasta Wieniawą-Długoszewskim miał czuwać nad „spokojem“ w stolicy. Jak on czuwał, mogliby powiedzieć — szoferzy warszawscy. P. Bartel już za poprzedniego swego urzędowania chciał wysłać p. Jaroszewicza tam, gdzie jest jego właściwe miejsce, t. j. do zacisza domowego, ale nie dał rady — Belweder zgłosił „veto“. Dziś Belweder jest pusty, p. Jaroszewicz znika ze stolicy“.

„Nowy Dziennik“ zaś donosi, że spensjonowanie p. Jaroszewicza

„odbyło się na żądanie C. K. W. P. P. S.“.

Gdyby to wszystko było prawdą, i gdyby zapowiadało nowy kurs, toby się pewne rzeczy wyjaśniły, w szczególności zagadka „rzeczowego“ stosunku P. P. S. do rządu. Zamiast zlikwidowania p. Prystora posłanie p. Jaroszewicza na emeryturę! I może jeszcze inne uprzejmości p. Bartla w stosunku do P. P. S.

Konserwatyści i p. Bartel!

Bardzo „po swojemu“ — o czem wczoraj pisaliśmy — powitało wileńskie „Słowo“ powrót p. Bartla. Piórem osławionego p. Bartla przypomina jego „karjerę“: drogą samouctwa do katedry na politechnice. A potem pisze:

„Bywa niestety w Polsce, że **powierzają człowiekowi nie te funkcje, do których jest zdolny, ale dla których jest nieodpowiedni.** Dzięki tej zasadzie prof. Bartel został Premjerem, Wice-Premjerem i znowu zostaje Premjerem“.

Żżyma się p. Studnicki na uwagę „Gazety Polskiej“, że program obecnego rządu pozostaje taki sam, jaki miał rząd Bartel I. Albowiem — twierdzi —

„**programu rząd Bartla nigdy nie miał**, jeżeli pod programem rozumieć syntetyczne ujęcie potrzeb kraju i zarys reform w większym stylu“.

I wykazuje na szczegółach (polityka finansowa, bilans handlowy, polityka cen na zboże i t. p.), że sposoby rządzenia miał p. Bartel „absurdalne“ (!) Kończy zaś takiem powiedzeniem:

„Bartel budzi obawy, że żadne poważniejsze reformy nie będą podczas jego ministrowania przeprowadzone. **Zwolennicy więc reformy Konstytucji winni być przeciwnikami Ministerstwa Bartla**“.

Świadczy ten występ „Słowa“ o „spoistości“ obozu B. B... Może „Zjednoczenie Miast i Wsi“ zaprotestuje znów przeciw „reakcyjnym“ poglądom „Słowa“.

„Albo — albo“ Boya.

Z okazji wydania setnego tomu „Bibljoteki Boya“, zawierającej — jak wiadomo — 50% pornografji, rozpływa się p. Helena Romer w „Kurjerze Wileńskim“ w wychwalaniu „zasług“ Boya. Musi i ona jednak mieć jakieś wątpliwości co do tych „zasług“ (nic dziwnego, bądź co bądź kobieta), skoro przypomina:

„W którymś wierszyku „balonikowym“ zapytując siebie **czy jest poetą, czy tylko zwyczajną świnią,** wyrażał Boy nadzieję, że go mowa polska wybawi mimo wszystkie sprośności i niegodziwości jakie popełni. Otóż te 100 tomów są bodaj najlepszą tej nadziei odpowiedzią“.

Nigdybyśmy się nie odważyli na postawienie Boya przed takim drastycznym dylematem. Albo — albo! Skoro jednak sam go stawia, to w takim razie... Swoją drogą oryginalnie wypada z tem przytoczeniem entuzjastyczna ocena „bibljoteki Boya“. Albo — albo!

„Młodzi“ i „starzy“ w Stron. Narodowem

Ma „Stron. Narodowe“ wśród młodzieży akademickiej — jak wiadomo — wiele sympatji i wcale liczne rzesze zwolenników, występujących jako Młodzież Obozu Wielkiej Polski lub Młodzież Wszechpolska. Przeciwnicy „Stron. Narodowego“ próbują osłabić znaczenie tego ruchu, partja zaś łączy z nim otwarcie najśmielsze swoje nadzieje. I jedni i drudzy wiele o nim mówią i piszą. Sam nawet minister W. R. i O. P. zrobił mu zaszczyt rzucenia mu rękawicy w niedawnym odczycie wileńskim... Rzecz jednak szczególna, że nigdzie dotąd nie zwrócono uwagi na istniejący i pogłębiający się rozdział między tą młodzieżą a jej starszymi przywódcami ze „Stron. Narodowego“, — rozdział, który dziś utrzymuje się w granicach przyzwoitości, kiedyś jednak może doprowadzić do ostrych konfliktów.

Oficjalny organ młodzieży „Stron Narodowego“, wychodzący w Poznaniu od lat 7 „Awangarda“, w każdym prawie numerze zapewnia, że — „młodzi“ nie będą już długo bezczynni. „Ruch nasz — oświadcza p. Drobnik w ostatnim numerze „Awangardy“ (XI—XII 1929) — ma dać odświeżenie... Dlatego też **nie chcemy być i nie będziemy długo na uboczu“.** Brzmi to jak pogróżka dla „starych...“ Z czemże ci „młodzi“ wejdą w życie polityczne? Jakie mają hasła i zasady?

Z lektury „Awangardy“ odnosi się wrażenie, że **ten „ruch młodych“ jest ruchem wybitnie antydemokratycznym i antyparlamentarnym.** Zostaje pod silnym wpływem włoskiego faszyzmu. Mussolini jest dla niego wręcz bożyszczem, a jego teorja ustroju politycznego ostatnim wyrazem mądrości. Obok „sanacji“ jedno jest tylko jeszcze pojęcie otoczone bezwzględną pogardą: „ustrój demo-liberalny“. A obok hasła: „państwo narodowe“ jedno tylko hasło cieszy się bezwzględnem uznaniem w „Awangardzie“: hasło „silnego rządu“. Najjaskrawszy — zdaje się — wyraz tym dążeniom daje w ostatnim numerze „Awangardy“ p. Wojciechowski oświadczając:

„We współczesnych stosunkach polskich konieczna jest **ostra koncentracja władzy państwowej w rękach nieobieralnego króla“.**

Ruch ten ograniczający się dotąd do młodzieży akademickiej zaczyna się przenosić do kół młodzieży ludowej, robotniczo-włościańskiej. Pewne zdobycze na tym terenie ma do zapisania m. in. w pow. bialskim (Małopolska), a dowodem jego żywotności jest wydawany od roku miesięcznik „Młody Narodowiec“... Antydemokratyzm i antyparlamentaryzm występuje tu jeszcze ostrzej, niż w „Awangardzie“ i ze względu na poziom umysłowy czytelników musi być i jest całkiem praktyczny.

W lipcowym np. numerze „Młodego Narodowca“ pojawił się artykuł **z bezwzględnem potępieniem „powszechnego, bezpośredniego i równego“ prawa wyborczego.** W tymsamym artykule wyrażono przekonanie, że **przewrót majowy marsz. Piłsudskiego „przyjść musiał z niesłychaną konsekwencją zdrowego organizmu — broniącego się przed socjalnem zakażeniem“.** I tensam również śmiały, jak widać, autor wziął p. marszałka Piłsudskiego w obronę przed zarzutami, że on jest odpowiedzialny za wszystkie nadużycia „sanacji“.

Nie te poglądy jednak nas uderzają; znajdujemy je codziennie w prasie rządowej. Ale **znamiennym jest fakt, że je wypowiedziano na łamach pisma wychowującego „młodych“ ciążących ku „Stron. Narodowemu“.** „Wartościowanie“ polityczno-ustrojowych wartości musiało przybrać w szeregach tych „młodych“ wielkie rozmiary, jeśli dla podobnych poglądów znalazło się miejsce w oficjalnym organie „obozu młodych“.

Jest więc rozbieżność między „starymi“ skupionymi dokoła stronnictwa i parlamentarnego klubu „narodowego“, a „młodymi“, którzy należą do „Młodzieży Wszechpolskiej“ i „Obozu Młodych“. Być więc może, że ta rozbieżność doprowadzi z czasem do otwartego rozłamu, jak się to stało w ostatnich latach z ruchem nacjonalistycznej młodzieży w Czechach, gdzie tylko małą jej część zatrzymał przy sobie parlamentarzysta i demokrata Kramarz, olbrzymia zaś jej większość przeniosła swoje sympatje na faszystę jen. Gajdę. Na razie obserwujemy niezadowolenie „młodych“ ze stosunków w państwie i zapowiedź, że nie będą już dłużej stać „na uboczu“, pozbawieni przez „starych“ wpływów na politykę „obozu narodowego“, lecz że wystąpią czynnie i samodzielnie.

W. Z.

Sokołow godzi się na powołanie komisji międzynar.

w sprawie „Sciany Płaczu“.

W Warszawie odbył się w tych dniach IX. Zjazd Sjonistyczny krajowy, w którym wziął również udział prezydent Egzekutywy Wszechświatowej organizacji Sjonistycznej, Nahum Sokołow, który wygłosił referat o stosunkach w Palestynie. Nawiązując do ostatnich rozruchów, mówca zaznaczył, że część winy spada na rząd angielski, który nie zapewnił należytego bezpieczeństwa ludności żydowskiej. Sokołow zgadza się na powołanie komisji międzynarodowej, mającej na miejscu zbadać prawa żydowskie do „Ściany płaczu“. „Po naszej stronie“ — zapewnił mówca — „jest prawda— wierzyć przeto musimy w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości“. Od administracji angielskiej w Palestynie żydzi domagać się będą z całą stanowczością pokrycia strat „powstałych na skutek niedostatecznego zabezpieczenia ich życia i majątku“. Charakteryzując nastrój wśród żydów, Sokołow stwierdził, że **„nawet w kołach sjonistycznych dają się słyszeć głosy zwątpienia. Przyszłość nasza w Palestynie maluje się w czarnych kolorach“.** W końcu przemówienia prelegent omówił najważniejszą może sprawę, — którą jest porozumienie żydowsko-arabskie. Zdaniem jego wśród Arabów niema jeszcze ugrupowania skonsolidowanego, z którem możnaby prowadzić rokowania. Mówca proponuje przeto „ponad głowami niesumiennych, rozfanatyzowanych przywódców przemówić do ludu arabskiego“. Sądzi on, że w ten sposób obudzi sumienie świata muzułmańskiego, który zrozumie, że „żydzi żądają tylko sprawiedliwości i nie mają najmniejszego zamiaru naruszać niczyich świętości“.

Na tymże samym zjeździe zaznaczyła się jaskrawa rozbieżność wewnątrz organizacji między trzema ugrupowaniami sjonistycznemi radykalnem „Al-Hamiszmar“ z posł. Grynbaumem na czele, umiarkowanem „El-Liwnoth“ — z dr. Gotlibem i grupą rewizjonistów z dr. Kahanem.

W Krakowie na XI. konferencji krajowej sjonistów zach. Małopolski i Śląska dokonano wyboru nowej egzekutywy w następującym składzie: prezesem organizacji wybrano pos. dr. Thona, prezesem egzekutywy (komitetu wykonawczego) dr. I. Schwarzbarta, wiceprezesem zaś dr. Herschdörfera.

Tragedja rozwodowa.

Otrzymaliśmy następujące pismo jednej z pań, w której najbliższej rodzinie zaszedł wypadek nieludzkiego zaiste ze względu na okoliczności rozwiązania małżeństwa przez konsystorz prawosławny. Trzeba uderzyć w dzwon na trwogę, kończy autorka tych uwag. Trzeba przedewszystkiem, dodamy, mobilizować zdrową opinję przeciw rozwodom! — Red. „Gł. N.“

Czemżeż jest dzisiaj przeciętna rodzina polska? Związkiem jeno przelotnym, który lada powiew rozbija i łamie się przytem wszelkie prawo nietylko boskie, ale i ludzkie. Na każdym kroku, na ulicy, w tramwaju, aucie i t. d. słychać frazesy „ach cóż to jest przysięga, to formalność, wartość jej zależy od tego jak ją kto pojmuje, czy w nią wierzy“ i t. d. i całe fale polskiej inteligencji mkną ku północy do Wilna lub, co modniejsze a łatwe, do stolicy na ul. Zygmunta Augusta, która stała się Mekką, chcących zerwać dawne, a zawrzeć nowe małżeństwo. Wracają, słyszy się otwarte: „zrobione — kosztowało, ile? 5.000 np. ale gotowe, a jak szybko poszło“. I tak staje polski urzędnik, nauczyciel, oficer i t. d. w szeregach prawosławia nie z ideologicznych względów; sprawa ta jest dla niego transakcją kupiecką, chodzi o bagatelkę, o zmianę żony lub męża, parę formalności, świadkowie zwykle młodzi podwładni lub podkomendni, którzy często naiwnie zeznają, że strony przeciwnej swego Y. nie znają, ale świadczą równocześnie pod przysięgą o różnicy charakterów małżonków, przedkłada się jakieś potwierdzenie władzy, że dani małżonkowie nie mieszkają z sobą i „finita la commedia“, nad żoną czy mężem przechodzi się do porządku dziennego, przekreśla się ją lub jego bez apelacji, jeśli chodzi o wojskowych podanie do Min. Spraw Wojsk (urzędnikom i tego nie potrzeba) o pozwolenie na nowe małżeństwo, które rozwiedziony mąż bez trudu otrzymuje gdyż sprawa pierwszej żony jest rzeczą prywatną, a dla władzy jest miarodajnym akt rozwodu“, którego prawomocności się nie bada i w 2 lub 3 miesiące po rozwodzie nowy związek gotowy. W najgorszym razie oświadcza zainteresowany, przyciśnięty do muru, że uważa, iż pozostaje w zgodzie z honorem i sumieniem i to starczy za wszystko.

Znaczny odsetek w tym „żywym“ handlu sumieniami, **stanowią niestety Małopolanie.** Przenosi się pan na kresy, żonę zostawia się pod lada pozorem przezornie w Małopolsce, żeby nie psuła interesu. Na kresach robi się „grubą rybę“, wizyty przedewszystkiem po dworach i wkrótce zaręczyny; staje jednak któregoś dnia, gdy mowa o ślubie między narzeczonymi widmo żony, trzeba ją „spławić“, jest „rada i ratunek“, ale nie fredrowska, jazda więc na Pragę, tam wypiorą chemicznie wszelkie skrupuły, rozwiodą i skojarzą na nowo.

Przy małych poborach dobra była żona, równa mniej więcej środowisku męża; teraz, gdy spadła VII. lub VI. kategorja, a w wojsku odznaki kapitana, ewentualnie majora, trzeba herbem żony zakryć belferkę starego ojca, jego kielnię lub młot robotniczy. A szlachta kresowa idzie, niestety, zbyt często na lep rozwodów. „Córka przecież — mówi się — katoliczką pozostanie“, ale w tem sęk, że wobec katolicyzmu żoną nie jest, a dzieci jej z Kościołem żadna nić nie zwiąże.

Pozostawmy jednak teraz rozważania katolickie na uboczu, a przejdźmy do prawa. W Małopolsce obowiązuje jeszcze podobno „lex catholica“, proceder powyższy jest więc ordynarnem oszustwem i gwałtem nietylko nad jednostką, ale nad prawem jeszcze tutaj obowiązującem i to gwałtem sankcjonowanem, jak wynika z ogólnej charakterystyki postępowania rozwodowego. Rzecz grozi jednak klęską społeczną, gdyż zniszczywszy rodzinę, zniszczymy państwo. Twarda dłoń władzy, szczególniej wojskowej (gdyż zwłaszcza w kołach wojskowych rozwody mnożą się) powinna zaciążyć nad ludźmi, którzy łamią wszystkie zobowiązania i prawa. Należy bić na trwogę.

„Odrodzenie“ przystępuje do Akcji Katolickiej.

W ciągu ub. feryj świątecznych obradowała w Warszawie Rada Naczelna Stowarzyszenia Kat. Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie“. W ciągu obrad zapadł cały szereg uchwał niezwykłej wagi w postaci zmiany statutu „Odrodzenia“.

Zrekonstruowany przez Radę Nacz. statut mówi, że **celem „Odrodzenia“ jest Akcja Katolicka,** prowadzona w myśl wskazań Papieży, pod kierownictwem Biskupów, poza i ponad stronnictwami i organizacjami politycznemi. Dalej przewiduje nowy statut, że **każdoczesny Prymas Polski będzie Protektorem „Odrodzenia“,** a poszczególni Ordynarjusze wykonywać będą opiekę nad lokalnemi stowarzyszeniami. Prymas Polski, oraz poszczególni Ordynarjusze będą odtąd delegowali księży jako swych przedstawicieli do władz naczelnych i władz poszczególnych środowisk „Odrodzenia“. Zatwierdzenie prezesa Komitetu Wykonawczego „Odrodzenia“ będzie należało do Protektora stowarzyszenia to jest do Prymasa Polski.

W dalszym ciągu jeden z paragrafów nowego statutu nadmienia, że z faktu przynależności Stow. Kat. Mł. Akad. do Akcji Katolickiej wynika **dla wszystkich członków obowiązek brania czynnego udziału w wystąpieniach zewnętrznych** przez kierownictwo Akcji Katolickiej lub władze stowarzyszenia zarządzonych, **w szczególności zaś uczestniczenia we wspólnych praktykach religijnych.**

Modyfikacji uległy też inne punkty statutu odnoszące się do wyboru władz naczelnych stowarzyszenia. Odtąd władzami „Odrodzenia“ są Rada Naczelna i Komitet Wykonawczy, który

jest równocześnie Prezydjum Rady Nacz. Wyk. Powołano też do życia w łonie Komitetu Wyk. Wydział Koleżanek, zadaniem którego będzie scentralizowanie i kierowanie pracą koleżanek w stowarzyszeniu. Zmieniony statut umożliwia zakładanie kilku oddziałów przy poszczególnych uczelniach, o ile jest ich w danem mieście kilka, oraz zakładanie oddzielnych kół żeńskich i męskich.

Do zapewnienia większej spoistości „Odrodzeniu" przyczyni się też zapewne **wprowadzony przez statut przymus zatwierdzania wyboru prezesów poszczególnych środowisk przez Komitet Wykonawczy...**

Na zakończenie przystąpiono do wyborów nowego Komitetu Wyk., w skład którego weszli: prezes Malko Kazimierz (Lwów), wiceprezesi Sobański Michał (Warszawa) i Szeptycki (Lwów), oraz sekretarz Bielski (Lwów). Siedzibą Komitetu Wyk. jest nadal Lwów. **ak.**

Dziwne koleje sekty ks. Huszny.

Dziwne koleje przechodzi zbankrutowana sekta Ks. Huszny, zwąca się „kościołem narodowym", a przyłączona do cerkwi prawosławnej.

Przed paroma dniami rozesłała P. A. T. razem ze swojemi komunikatami wiadomość, że „biskupem" tej sekty został wybrany dr. Zatos, prof. Teologji prawosławnej na uniwersytecie warszawskim. Katolicka prasa warszawska zaprotestowała wówczas przeciw nadużywaniu P. A. T. do celów nie mających nic wspólnego ze służbą informacyjną, bo do celów propagandy sekciarskiej. W związku z tem tłómaczy się p. Starzyński, dyr. P. A. T., że stało się to bez jego woli, i pod jego nieobecność w Warszawie, równocześnie przyrzeka, że winnych pociągnie do odpowiedzialności.

Gorzej jeszcze, bo sam rzekomy **„biskup" Zotos ogłasza w prasie warszawskiej wyjaśnienie, że nic o swoim wyborze na „biskupa" nie wie i daje do zrozumienia, że wogóle nic wspólnego z tą sektą nie ma!**

Fakty te rzucają oryginalne światło na sektę Ks. Huszny. Zwracają zaś przedewszystkiem uwagę na to, że o **samym twórcy tej sekty, Ks. Husznie, w tych wszystkich perypetjach zupełnie cicho.** Czyżby się z niej wycofywał? A może Cerkiew prawosławna przekonawszy się, że wbrew zapowiedzi, nie przysporzył jej „wiernych" z polskiego społeczeństwa, chce go „zlikwidować"?

III Zjazd lekarzy polskich w Krynicy

W Krynicy w dniach 4, 5, 6 stycznia b. r. odbył się pośród licznego zjazdu **przeszło 400 lekarzy** III zjazd lekarski. Rerezentowane były wszystkie dzielnice Polski. Sam zjazd dzięki pracy Komitetu lekarzy krynickich pod przewodnictwem Dra **Lewickiego** świetnie zaaranżowany i przygotowany udał się pod każdym względem. Bardzo licznie przedstawione były sfery uniwersyteckie.

Zjazd otwarty został przez przewodniczącego komitetu Dra Lewickiego — następnie przemawiali witając zjazd Dr Chodźko Piestrzyński, Wróblewski-Wachowski, Korczyński, dyr. Nowotarski.

Prezydjum honorowe stanowili Dr Chodźko, Dr Piestrzyński, Prof. Rosner, L. Korczyński i Dr Z. Pelczar.

Przewodniczącymi czynnymi zostali obrani Prof. Jezierski, Prof. Meyer, Doc. Sabatowski, Prof. Tempka i Doc. Filiński. Obrady naukowe rozpoczął Prof. **Jezierski** referatem o wpływie hormonów na akcję serca. Dr Sabatowski wygłosił wykład o leczeniu uzdrowiskowem w stosunku do zjawisk okresowych w biologji człowieka.

Na popołudniowem posiedzeniu wygłosili referaty Dr Węgierko, Dr Kucharski, Doc. Oszacki o znaczeniu badania gazów na rozpoznaniu i leczeniu chorób wewnętrznych.

Nazajutrz rano lekarz zakładowy Dr Graba-Łęcki oprowadzał zjazdowców po Zakładzie, zaznajamiając ich z urządzeniami Krynicy, które znalazły w oczach przybyłych ogólne uznanie.

W II-gim dniu przedstawili swe prace Dr Blassberg, Doc. Filiński, Węgierko i Łabędziński, popołudniu Doc. Wierzuchowski, Doc. Elektorowicz i Dr Skórczewski.

O godzinie 9-tej odbył się bankiet na cześć uczestników zjazdu wydany przez Zwierzchność gminną i komisję zdrojową w czasie, którego toastowali Prof. Jezierski na pomyślność Krynicy, Dyr. Nowotarski i Górski na cześć uczestników zjazdu, Dr Wąsowicz oraz Prof. Rosner, który w świetnej mowie przemawiał o potrzebie wspólności pracy ginekologji z interną. Toast ten wygłoszony jak zawsze z werwą i dowcipem właściwym zmarłemu profesorowi, a przyjęty hucznymi oklaskami, miał być niestety **ostatnią mową nieodżałowanego uczonego.**

Trzeci dzień zjazdu odbył się **pod wrażeniem wiadomości o nagłej śmierci Prof. Rosnera.** Zebrani uczestnicy wysłuchali żałobnego przemówienia Prof. Tempki, poczem na 10 minut przerwano posiedzenie. Wygłosili jeszcze referaty Dr Łuczyński, Dr Węgierko oraz Dr Kmietowicz junjor i inni, poczem po uchwaleniu rezolucyj tyczących się szczególnie urządzenia kuchni dietetycznych zamknął zjazd Prof. Tempka o godzinie 1-szej.

Wieczorem miał się odbyć raut i bal, jednak ze względu na żałobę został odwołany. Równocześnie odbyła się wystawa polskich wytwórni środków lekarskich, dając obraz swej twórczości i dowód, że **prawie wszystkie środki lekarskie dadzą się zastąpić krajowemi wyrobami.**

Spadek urodzin we Włoszech.

ZASTANAWIAJĄCE CYFRY. — POKOLENIE FASZYSTOWSKIE

Poniekąd pomyślny dla Italji rok 1929 kończy się trwożliwym alarmem. Dzienniki „Popolo di Roma", „Corriere della Sera", „Lavoro Fascista" i inne, rzucają garść cyfr, dotyczących urodzin i śmierci we Włoszech, oraz głuche pytanie: Czy rasa włoska wymiera?

Otóż według podanej statystyki **cofnęła się liczba urodzin w r. 1929 w porównaniu z 1928 o 29.460.** Jeśli spadek liczby urodzin pójdzie dalej w tem samem tempie, to za 10 lat liczba urodzin we Włoszech stać będzie poniżej liczby we Francji!

Ten smutny stan budzi w całym kraju poważne refleksje i odzywają się głosy, wzywające rząd do jeszcze energiczniejszego postępowania z kawalerami, bezdzietnymi i uchylającymi się od małżeństwa. Nie skutkuje bowiem wymierzany podatek kawalerski, ani szeroka propaganda małżeństwa.

Rząd też wszelkiemi siłami stara się walczyć z „obawą przed dziećmi" i otacza specjalnymi względami rodziny z licznem potomstwem. Stosuje się znaczne ulgi podatkowe i daje się pierwszeństwo ojcom rodzin.

Jeśli chodzi o przyczyny tego zjawiska, to całą winę składa się na ciężkie warunki powojenne w kraju, gdy małżeństwa prowadząc twardą walkę o byt, nie mogły sobie pozwolić na „zbytek" dzieci. Dalej ubolewa się nad złem wychowaniem młodzieży wojennej, która nie miała dostatecznej opieki rodzicielskiej, kiedy ojcowie byli na wojnie i dlatego jest zdemoralizowana.

Ostatnio dopiero odzywają się głosy a ześwieczczeniu moralności jublicznej i odgrodzeniu się od głębokich, moralnych zasad religji katolickiej. Życie religijne jest powierzchowne i nie przenika do głębi umysłowości i postępowania ludzi.

Jaki obrót weźmie ta piekąca dla Włoch sprawa, o tem pokaże niedaleka przyszłość.

Jest to tedy ciekawe zjawisko, występujące nietylko u narodów romańskich, ale i u **germańskich.** Statystyka wykazuje, że Niemcy, liczące 80 milj. ludności, miały w r. 1927 przyrostu naturalnego 402.992, podczas gdy **Polska** o 30 milj. obywateli miała w 1927 **426.272** przyrostu. W 1928 Niemcy miały przyrostu 442.888, **Polska: 479.151,** Anglja: 200.422, Francja tylko: 70.207.

W dwóch pierwszych kwartałach 1929 r. Niemcy wykazywały 135.972 przyrostu, Polska 212.405, Anglja tylko 6.739, a Francja **ubytek 60.789!**

Na ziemiach Zachodnich

Zagrożone źródła Wisły.

W „Wierchach", roczniku poświęconym górom i góralszczyźnie, wydawanym pod red. prof. J. Gw. Pawlikowskiego — czytamy artykuł K. Sosnowskiego o zagrożonych źródłach Wisły.

Źródła Wisły na Śląsku stały się znów naszą własnością. Niestety okolic tych nie otacza żaden kult, a przeciwnie — zbocza Baraniej Góry zostały ogołocone z prześlicznych lasów. Natura (wiatry) i ludzie (wyrąbywanie) zniszczyli ten teren. Jeżeli obszary źródłowe nie zostały obgryzione siekierą, to zostały w wielu miejscach pocięte rowkami odwadniającemi. Reasumując swe wywody, autor stwierdza, że należy: 1) zalesić jodłami z limbowym pasem ochronnym Białą Wisełkę i uznać ją za rezerwat, 2) za rezerwat uznać teren wykopów Czarnuchy i 3) pozostawić w stanie pierwotnym i dzikim dolinę Białej Wisełki.

Dlaczego płacimy duży haracz obcym kolejom.

Import i eksport polski opanowany jest w dużej mierze przez obce państwa. Polska płaci zagranicy znaczny haracz za przewóz towarów zarówno kolejami, jak i statkami. Inż. Nagórski, członek Rady Portowej w Gdańsku, obliczył, że **samym kolejom niemieckim płacimy rocznie około 350 miljonów zł.** Haracz ten możnaby znacznie zmniejszyć, gdyby udało się skierować towary przeznaczone dla Polski nie do Hamburga, Breny czy Triestu, ale do polskich portów, a nadto przewozić je własnemi statkami.

300-lecie cechu kuśnierzy warszawskich.

Zgromadzenie Czeladzi Kuśnierskiej w **Warszawie** (dawniej Cech Kuśnierzy) obchodzi 5 b. m. **300-lecie istnienia swej organizacji.** Cech kuśnierzy stołecznych posiada szereg dokumentów historycznych, stwierdzających, że został on założony w Warszawie za zezwoleniem króla Zygmunta III. Wazy w styczniu 1630 r. Jest to zatem jedna z najstarszych organizacyj rzemieślniczych w Polsce.

Nieszczęśliwy żaglowiec „Pomorze".

W odpowiedzi na rewelacyjny artykuł „Dziennika Bydgoskiego" o dziwnych transakcjach z zakupem okrętów dla polskiej floty, o czem wspomnieliśmy w jednym z poprzednich nrów „Głosu Narodu", zabrał głos Woj. Komitet Nar. w Toruniu, wyjaśniając, że według orzeczenia specjalnych komisyj, (aż czterech!) zakupiony żaglowiec „Pomorze" jest statkiem solidnym i trwałym zbudowanym w Hamburgu, nie Kilonji, że ma lat 20 nie jak podano 26, że zapłacono za niego 7.000 funtów szterlingów nie 700 tys. zł., że nowy statek kosztowałby 1 i pół miljona zł., że remont żaglowca będzie kosztował tylko 400 tys. nie 700, że statek „Pomorze" nie brał udziału w wojnie, że będzie mógł po remoncie służyć nie 8 lecz 30 lat i td. i td. Z drugiej strony z przypisku redakcji „Dziennika Bydg." wnioskować należy, że nie rezygnuje ona z dalszego „wałkowania" sprawy.

Biedny statek, przeszedł burzę morską, a teraz czeka go druga burza ....„prasowa".

Miljonowa afera wekslowa na Pomorzu.

Właściciele jednego z największych tartaków na Pomorzu w **Maksymiljanowie pod Bydgoszczą,** Józef Ziemski oraz Hugo Ziehle, zostali aresztowani **pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych weksli,** które opiewały ogółem **na kilkaset tysięcy złotych** i zaopatrzone były **w fałszywe podpisy firm niemieckich** z Berlina, Drezna i innych miast. Fałszerstwo wykryto przy dopuszczeniu weksli do protestu. W sprawie tej zainteresowane są również banki krajowe.

Fałszywa sanitarjuszka

grasowała na polskich kolejach.

Od dłuższego czasu grasowała na polskich linjach kolejowych elegancko prezentująca się kobieta, która w pewnej chwili dostawała spazmów, mdlała, a doprowadzona do przytomności przez pasażerów, przedstawiała się jako przewodnicząca Czerwonego Krzyża w Koluszkach lub ochrony kobiet w Łodzi i oznajmiała ze łzami, że ją haniebnie w drodze okradziono.

Pasażerowie litując się nad nieszczęśliwą, urządzali składkę, dochodzącą zawsze do kilkuset złotych, okradziona zaś notowała ich nazwiska, celem odesłania pieniędzy po powrocie do domu.

Machinacje te udawały się oszustce, **aż** do chwili, gdy została rozpoznana przez jednego z pasażerów, który nie dał się powtórnie naciągnąć na „zwrotną" pożyczkę. Oszustkę aresztowano. Jest nią 42-letnia Marjanna Szwebs z Kalisza.

DZIESIĘCIOLECIE SĄDOWNICTWA WIELKOPOLSKI.

W dniu 6 b. m. **w Poznaniu sądownictwo wielkopolskie święciło 10-lecie objęcia wymiaru sprawiedliwości na ziemiach zachodnich przez władze polskie.** W uroczystości wzięli udział: kierownik Ministerstwa Sprawiedliwości p. Dutkiewicz, wojewoda poznański Raczyński, prezes wojewódzkiego Sądu Apelacyjnego, prokurator generalny i przedstawiciele władz samorządowych, jeden z głównych organizatorów sądownictwa na ziemiach zachodnich dr. Witold Prądzyński, sędziowie, prokuratorzy, przedstawiciele palestry poznańskiej, urzędnicy sądowi, publiczność i przedstawiciele prasy.

AUTOBUS WPADŁ NA DRZEWO POD ZATOREM.

Onegdaj rano autobus jadący z **Wadowic do Oświęcimia, uległ katastrofie** podczas wymijania fury **koło Zatora,** wpadając na drzewo. Kilkunastu pasażerów odniosło kontuzje.

POŻAR W FABRYCE KAFLI W KRZESZOWICACH.

W kaflarni Rappaporta i Kadena **w Krzeszowicach** wybuchł groźny pożar, który w oka mgnieniu objął centralny budynek fabryki, oraz sąsiadującą suszarnię. Straż pożarna zdołała uratować halę maszyn, oraz skład drzewa. **Szkody wynoszą przeszło 100 tysięcy zł**

Z całego świata.

Jazzowy fortepian.

Ogólną sensację wywołał w Budapeszcie wynalazek pewnego artysty węgierskiego, który skonstruował instrument, wyglądem zbliżony do fortepianu, na którym można wygrywać wszelkie tony instrumentów jazzowych. Wynalazca zaprodukował się z nowością w akademji muzycznej, na co otrzymał liczne pogróżki ze strony zawodowych muzyków jazzowych, iż rzucą bombę, jeśli jeszcze raz odważy się wystąpić publicznie ze swym wynalazkiem.

ŚWIATOWE MUZEUM SZTUKI DRUKARSKIEJ.

Dyrektor muzeum im. Gutenberga w Moguncji, dr. Ruppel, wydał hasło stworzenia światowego muzeum sztuki drukasrkiej im. Gutenberga. Już w r. 1900 zawiązał się międzynarodowy Związek im. Gutenberga, mający na celu zbieranie wartościowych historycznie i artystycznie druków. Obecnie chodzi o to, żeby muzeum im. Gutenberga uczynić światowym zbiorem sztuki drukarskiej. Kulturalne państwa przyobiecały już swą współpracę i prawdopodobnie wkrótce powstanie pierwsze międzynarodowe muzeum.

„MISS FRANCJA" NA R. 1930.

Już w tych dniach wybrano „miss Francje" na r. 1930. Z pośród wieluset konkurentek wybrano p. Ivette Lobrausse (ur. 1903) właścicielkę salonu mód. P. Lobrousse otrzymała zeszłego roku 2 nagrody piękności w konkursach.

Literatura i kino.

Film dźwiękowy „Czterech Djabłów“

Właściwie film dźwiękowy ma jeszcze tak długą drogę do doskonałości, że należy go narazie traktować jako eksperyment. Pisaliśmy już o wrażeniu, jakie na widzach zrobił „Śpiewający błazen“ w „Uciesze“; montaż dobry, siła wzruszeniowa mocna, strona dźwiękowa niekonsekwentna, nieprzekonywująca, nieuregulowana — słaba. Film dźwiękowy „Czterech Djabłów“ w „Sztuce“ jest filmem tylko w jednym akcie mówionym, zresztą muzycznym, (t. zn. nagrano weń ilustrację muzyczną). Synchronizacja niezawodna (choć nieda się tu jej ściśle skontrolować, ponieważ osoby, nie mówią), niektóre pociągnięcia reż. Murnaua doskonałe (np. sceny skoku śmiertelnego pod kopułą cyrku, zdejmowane z dołu, z boków, z wielkiego oddalenia) fabuła zdawkowa, gra Janet Gaynor świetna. To wszystko ukoronowane „dobrym końcem“. Wrażenie byłoby dość słabe, gdyby go nie poparł akt przedostatni mówiony. Słyszymy w nim piękny niski głos Żanety Gaynor i doskonale z dramatycznym akcentem ujętą scenę płaczu. Ten szloch Janet Gaynor z ekranu, nieszczęśliwej, kochającej i zdradzonej cyrkówki ucieleśnia w sobie wrażenie ogólne po tym filmie. Podobne znaczenie dla całości ma piosenka „Sonny boy“ w „Śpiewającym błaźnie“. Otwiera obraz i kończy muzyka. Robi to dość przyjemne wrażenie (ale trochę tchnie operą). **mafarka.**

PRZYGOTOWUJE SIĘ NOWY TOM CZARTAKA.

Wkrótce ukaże się nowy zbiór poetów Czartaka. W składzie grupy zaszły pewne zmiany. **E. Kozikowski,** jeden z najstarszych członków „Czartaka“, pomawiając grupę o zbytnie poddanie się wpływowi **E. Zegadłowicza** domagał się rewizji programu — i na tem tle odsunął się z „Czartaka“. Odsunęła się również **J. Brzostowska** i **J. Wiktor.** Weszły natomiast siły młode m. in. poeta lwowski **W. Lewik** i poeta krakowski, **J. Sztaudynger.**

„BIBLJOTEKA 120“.

Poznański drukarz **dyr. Kuglin** jest autorem niezwykle ciekawej i pięknej inicjatywy. Postanowił on sobie wydawać **„Bibljotekę studwudziestu“**, zawierającą tomiki **120 poetów.** Książki te będą okazją dla bibljofilów. Wydane starannie na czerpanym papierze — będą stanowiły dokument sztuki typograficznej współczesnej. Książki Kuglina mają wychodzić w ogólnej ilości **120 egzemplarzy.** Jako pierwsze tomiki z tego wytwornego cyklu wyszły już zbiorki poezji **A. M. Świnarskiego** i **J. Sztaudyngera.**

ECHO POLSKIE Z ALGIERU.

Jak donosi nam **p. J. Stępowski,** znany literat krakowski, przebywający obecnie w Oranie w Algierze — w mieście tem osiedlona jest Polka p. **H. Filochowska** z mężem **Vinc. St. Dizier,** majorem wojsk francuskich, Są to troskliwi opiekunowie Polaków, cierpiących okropną nędzę w Legji Cudzoziemskiej. Mjr. St. Dizier wydaje obecnie z przedmową **gen. Weyganda,** szefa sztabu armji francuskiej — swe dzieło z wojny polsko-rosyjskiej, w której uczestniczył jako pułkownik wojsk polskich. Tytuł dzieła „L'Aigle Blanc contre l'Etoile Rouge“ („Orzeł Biały przeciw Czerwonej Gwieździe“).

HAUPTMANN TŁÓMACZY SZEKSPIRA.

Znakomity pisarz niemiecki, **G. Hauptmann** dokonał przekładu Szekspirowskiego „Hamleta“. Wspaniałe, luksusowe wydanie tego przekładu, ozdobione ilustracjami ukaże się zaledwie w 255 egzemplarzach.

NOWA SZTUKA J. ROMAINSA.

Autor granego u nas „Dr. Knocka“ oraz „Dyktatora“, **Jules Romains,** twórca prądu literackiego, znanego pod nazwą „unanimizmu“, wystawia wkrótce w teatrze Rotszylda „Pigalle“ — swoją komedję, pisaną poniekąd techniką filmową p. t. „Donogoo — Tonka“.

SOLSKI NA WYSTĘPACH W BYDGOSZCZY

Znakomity mistrz aktorstwa polskiego, **Ludwik Solski** rozpoczyna 20 stycznia w teatrze miejskim w Bydgoszczy występy. Bydgoszcz ujrzy nestora sceny polskiej w utworach Fredry, Nowaczyńskiego, Sardou i Szekspira.

Wersja o polskiem pochodzeniu Sary Bernhardt.

Paryski dziennik „Comoedia“, zamieszcza krążącą już swego czasu wersję, wedle której znakomita artystka dramatyczna Sarah Bernhardt była jakoby córką oficera polskiego wojsk napoleońskich, który zamieszkiwał pod koniec pierwszego cesarstwa w małej miejscowości w Bretanji. Tam też poznał młodą i piękną dziewczynę, z którą miał syna i córkę. Córka ta stać się miała później sławną Sarą Bernhardt. Szczegóły te dziennik otrzymał od staruszka proboszcza tamtejszej miejscowości.

Książęce zaślubiny.

CZTEREJ KRÓLOWIE NA UROCZYSTOŚCIACH.

Całe Włochy są dziś pełne przygotowań do uroczystości z okazji ślubu popularnego **księcia Humberta,** następcy tronu włoskiego z **księżniczką Marją Józefiną,** córką króla Belgji. Ślub odbędzie się w Rzymie we środę, 8 bm.

Od paru dni odbywa się do Rzymu zjazd książąt krwi z Włoch i zagranicy. M. in. przyjechała rodzina królewska belgijska i król Borys bułgarski. W ostatniej chwili ma przyjechać król Alfons hiszpański, angielski książę Yorku i szwedzki następca tronu, książę Wilhelm. **W ten sposób czterech królów uczestniczyć będzie w obrzędzie zaślubin.** Program uroczystości został rozciągnięty na sześć dni (od 5 do 10 bm.). We wtorek (7) popołudniu całe Włochy składały symbolicznie hołd przyszłemu małżeństwu w formie kilkutysięcznego pochodu, reprezentującego ludność wszystkich okolic Włoch a nawet kolonij włoskich w kostjumach regjonalnych. We środę o godz. 10 rano odbędzie się akt zaślubin w kaplicy Paulińskiej. W pałacu kwirynalskim odbędzie się szereg imprez, które mają uświetnić ten akt (np. historyczny turniej rycerski z udziałem najstarszej szlachty włoskiej). Parady wojskowe, iluminacje, defilady młodzieży i faszystów, zabawy ludowe, galowe przedstawienia — stworzą nastrój, jakiego Italja oddawna nie przeżywała.

UBIOR PANNY MŁODEJ.

Dzienniki włoskie rozpisują się z predylekcją o tej „atmosferze elegancji“ która będzie promieniować z salonów Kwirynału na cały świat. Podobno wielkie zakłady krawieckie Europy i Ameryki przesyłają swych korespondentów do Rzymu, aby tam w królewskich strojach znaleźć jakieś nowe suggestje do przyszłych imperatywów mody. Jak pisze **„Corriere della Sera“** — ubranie ślubne królewny Marji — to „cała symfonja bieli i srebra“; suknia długa z białego aksamitu; na nią narzucony płaszcz z tegoż materjału i koloru, długi na 7 metrów. Tylko ona będzie nosiła suknie w białym kolorze; inne damy użyją kolorów jasnych, lamowanych, złotem i srebrem. Inny ubiór, który będzie nosić królewna Marja Sabaudzka (tytuł rodziny królewskiej Savoia przechodzi na nią z chwilą małżeństwa z królewiczem Humbertem) — na innych przyjęciach poza ceremonją ślubu będzie królewna Marja nosiła suknię z lamy srebrnej o kroju średniowiecznym oraz płaszcz aksamitny koloru cyklameny wyszywany starem srebrem. „Trzy i pół kilograma srebra dokładnie“ — pisze dziennik medjolański.

PRASA WŁOSKA UŻYWA SOBIE...

Tak to w atmosferze tego przepychu odbywają się zaślubiny dwojga latorośli królewskich. Swoją drogą dzienniki włoskie cieszą się słusznie z tej niebywałej okazji zapełniania swoich szpalt sążnistemi opisami przygotowań i tualet ślubnych. **Tak mało im wolno pisać...** więc choć na tem niech sobie użyją...

WIDOWISKO PODHALAŃSKIE W WARSZAWIE.

Warszawski teatr „Ateneum“ wystawił widowisko regjonalne p. t. „Podhale tańczy“ w układzie Heleny Roj-Rytardowej, góralki-tancerki oraz M. Rytarda, poety i męża jej. Stolica zobaczyła w tem widowisku pełny obraz podhalańskiego folkloru, który dla wielu stanowił mużo egzotyczną nowość.

Dwa lata istnienia „Tęczy“.

W polskim ruchu czasopiśmienniczym jedno z poczestniejszych miejsc zajęła ostatnio „Tęcza“, tygodnik ilustrowany, wychodzący pod redakcją J. Drobnika, nakładem znanej firmy wydawniczej Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu, a rozpoczynający obecnie trzeci rok wydawnictwa. „Tęcza“ stworzyła własny, odrębny typ pisma tygodniowego, które dawać ma pełny obraz życia współczesnego w dobrej, pełnowartościowej treści literackiej i w estetycznej, najnowszemi sposobami technicznemi wykonywanej stronie ilustracyjnej. Całość pisma wszechstronna, barwna, obejmująca wszystkie dziedziny życia — opierająca się o zasady katolickiego na świat spojrzenia. Sferom polskiej inteligencji potrzeba było pisma, któreby łącząc w sobie zdrowe założenia publicystyczne, umiało być odbiciem czasów bieżących, było żywe, rzutkie, a więc umiało dotrzymać kroku współczesności.

Obserwując dwuletni okres rozwoju pisma, trzeba przyznać, że istniejącym oddawna potrzebom, umiała „Tęcza“ sprostać. Przedewszystkiem zgromadzono około pisma niemal wszystkie celniejsze pióra pisarskie, zmobilizowano poetów, prozaików, publicystów i ludzi nauki. Każdą sprawę w każdym dziale referują w „Tęczy“ specjaliści, dbając przytem o to, aby gruntowny materjał naukowy, czy informacyjny szedł w parze z ciekawą, lekką i barwną formą przedstawienia.

Strona techniczna „Tęczy“ wyposażona została w najnowszy, często pierwszy raz w Polsce stosowany aparat drukarski. To wyposażenie techniczne sprawia, że reprodukowane w piśmie ilustracje dzieł sztuki, lub zdjęcia, aktualne lub sama nawet okładka, budzą zachwyt estetycznem wykonaniem.

Te ramy, nakreślone przez wydawnictwo od samego początku, „Tęcza“ wypełnia wysiłkiem zasłużonym, wartościowym i ciekawym. Z tem wszystkiem jest ona pismem, które interesować powinno jak najszersze warstwy, na których uwagę i poparcie w pełni zasługuje. (w. b.).

Ruch wydawniczy.

MIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY, Lwów, ul. Ormjańska 13, grudzień 1929.

Na ostatni zeszyt „Miesięcznika katechetycznego“ składają się: głęboko ujęty artykuł Ks. Prof. Gerstmanna o „duszpasterstwie w szkole“, Ks. Ap. Wałęgi o „nauczaniu religji w szkołach wiejskich“. Ks. Dr. St. Żukowskiego o praktyce częstej Komunji św., Ks. Dr. T. Wąsika o „samobójstwach wśród młodzieży“. Ponadto dział recenzyj, kilka artykułów dyskusyjnych Ks. Prof. Weryńskiego i żywy opis wycieczki sodalisów lwowskich do Poznania i na Pomorze z początkiem lipca 1929, pióra Ks. dr. Thulliego.

Sport.

Bocheński drugi po Tarisie.

Polski rekordzista pływacki, **Bocheński,** startujący obecnie w barwach **Gandawy** (Belgja) walczył ostatnio o puhar z czołowym klubem francuskim S. T. U. F. w Paryżu.

W biegu na 100 m. miał za przeciwnika jednego z najlepszych pływaków Europy, **Tarisa,** który wygrał ten bieg **w czasie 1:02 min.** (lepszy niż rekord Francji). **Drugi** był Bocheński przed Francuzem, Lesusse. Pozatem Bocheński brał udział w meczu piłki wodnej, który wygrała Gandawa w stos. 6:2.

Skoczkowie „Wisły“ w Nowym Targu.

Międzyklubowy konkurs skoków **T. S. „Wisła“ w Nowym Targu** wygrał znany narciarz, **Lankosz (KTN.), osiągając skoki 31 i 33 m.,** 2) Zygmunt Rajski (Wisła) 29 i 34 m., 3) Brejski (Wisła). Najdłuższy skok dnia wykonał Z. Rajski — 35 metrów.

TURNIEJ HOKEJOWY W ZAKOPANEM

odbędzie się w dniach 10—12 bm. z udziałem drużyn: Wisły, Cracovii, Makkabi i Krynickie Two Hokejowe.

NOWY KOBIECY REKORD ŚWIATA W PŁYWANIU.

Niemiecka mistrzyni pływacka. **Schrader** ustanowiła **nowy rekord** świata na **200 yardów** w stylu klas., osiągając niezwykły czas — **2 min. 57.8 sek.**

Poco Amerykanki wychodzą zamąż?

W r. 1929 do Świąt Bożego Narodzenia wyłącznie — w mieście Chicago udzielono 7.670 rozwodów. Tym sposobem bije rekord w Ameryce owa metropolja konserw i rzeźni. Ważny jest jeszcze fakt, że na 6.670 rozwodów przeszło 5 i pół tysiąca, czyli **trzy czwarte rozwodów zostały udzielone na żądanie żon.** Ilość rent, jakie muszą płacić małżonkowie rozwiedzionym połowicom wzrasta do kilkunastu miljonów.

Sądzić z tego należy, że **wielka liczba amerykanek** (które jako żony nie stanowią podobno doskonałego materjału) **wychodzi za mąż w tym celu, aby rozwieść się i otrzymać dożywotnią rentę.** Ustawa amerykańska idzie nawet bardzo na rękę tym lekkomyślnym kobietom.

Rzeczy ciekawe

Szkoły małżeńskie.

„Potrzebujemy koniecznie szkół małżeńskich“, — powiedział na odczycie w Chicago dr. Ralph M. Davis do zebranych członków „Presbyterian Commission“, która zajmuje się problemami małżeństwa i rozwodu.

„Nasi młodzi zanim się poślubią powinni dobrze sobie uprzytomnić obowiązki i odpowiedzialność, które jutro na swoje barki wezwą. Wskutek nieświadomości tych problemów powstaje wiele zawodów i rozczarowań, któresą źródłem rozwodów. Wkrótce „kiedy minie pierwszy romantyzm i pierwsza namiętność— złudzenia małżonków pierzchają. Ten fakt zmusza nas do zakładania szkół małżeńskich. W ten sposób — kończy swoją argumentację dr. Davis — kiedy jutro małżonkowie, opatrzeni dyplomem, który ich upoważnia do sprawowania odpowiedzialnego misji małżeńskiej — doszliby do jakiegoś sporu — mogą się zgłosić z prośbą o załagodzenie konfliktu do swych profesorów, którzy im wystawiali dyplomy“...

——OO——

Co słychać w Krakowie?

Wołanie o ratunek Zakładu im. Ks. Siemaszki.

Zarząd Zakładu im. Ks. Siemaszki w Krakowie wydał nast. odezwę: S. O. S.

Ambicja kapitana okrętu i jego załogi, walczącej bohatersko z rozszalałym żywiołem, wysyła ten sygnał tylko w ostateczności. **W takiem położeniu znalazł się Zarząd Zakładu im. Ks. Siemaszki przy kończącej się budowie nowego gmachu dla 300 osieroconych chłopców.** Już dawno ograniczyliśmy ilość płatnych robotników, a miejsca ich zajęli starsi wychowankowie ofiarując swą pomoc Zakładowi. Dostawcy materjałów niesłychanie cierpliwie czekają na zapłatę.

Wyczerpaliśmy wszystkie źródła i rozliczne sposoby zdobycia pieniędzy, które jednak zawodzą. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej dało w tym roku zaledwie 10.000 zł. na zamówienie urządzeń wewnętrznych, a Samorządy nic! **Społeczeństwo zaś jest ubogie lub dziwnie obojętne.** Akcja nabywania przy biletach znaczków 10 groszowych mogła dać przy dobrej woli 20.000 za dwa miesiące, a dała zaledwie tysiąc zł.

Jeżeli nie chcecie, by osierocona, opuszczona, biedna młodzież nocowała pod waszemi schodami, nie czatowała na wasze mienie i zagrażała dzieciom waszym, zechciejcie zrozumieć nasze wołanie o ratunek dla młodzieży, która ginie!

Ks. Jan Lorek.

Pismo nasze niejedną podjęło już akcję z świetnym rezultatem. Zakład potrzebuje tygodniowo 1000, dziennie 167 zł., na jedną godzinę roboczą 22 zł. Otwieramy listę składkową lub przez P. K. O. 404.025.

Stan zdrowia p. Stanisława Burtana.

Na liczne zapytania przyjaciół i życzliwych o stan zdrowia p. posła Stanisława Burtana, który przed dwoma tygodniami poważnie zaniemógł i na podstawie diagnozy pp. prof. Dr Rutkowskiego i Dra Wysockiego poddał się operacji, szczęśliwie dokonanej przez p. prof. Dr Rutkowskiego, donosimy z wielkiem zadowoleniem, że stan zdrowia p. posła doznał w ostatnich dniach widocznej, bardzo znacznej poprawy.

Dzięki nadzwyczajnie troskliwej opiece lekarskiej pp. prof. Dr. Rutkowskiego i Dra Wysockiego, którzy z całem poświęceniem i oddaniem się opiekę sprawują, wszelkie niebezpieczeństwo minęło, stan zdrowia chorego z dnia na dzień się poprawia tak, iż spodziewać się można wkrótce zupełnego wyzdrowienia.

Wiadomość tę przyjmą szerokie koła przyjaciół i życzliwych znajomych p. posła, zaniepokojone początkowym przebiegiem jego choroby, z wielką radością i niewątpliwie złączą się z całem gronem redakcji w gorących i serdecznych życzeniach, aby Pan Bóg jak najrychlej pełnię zdrowia i sił p. posłowi przywrócił i pozwolił mu najdłuższe lata jak dotychczas tak bardzo owocnie dla społeczeństwa pracować.

Akademja ku uczczeniu pamięci Jerzego Clemenceau.

Stowarzyszenie Przyjaciół Francji w Krakowie, urządza w sobotę 11 bm. w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego uroczystą Akademję ku uczczeniu pamięci Jerzego Clemenceau. Na uroczystość przybędzie zaproszony przez Stowarzyszenie Poseł na Sejm p. **prof. dr. Stroński**, który przedstawi działalność Jerzego Clemenceau i znaczenie jego dla Polski. Oprócz tego przemówi prezes **prof. dr. Rostworowski** imieniem St. P. Fr. i **ks. David**, imieniem Francuzów przebywających w Polsce. Ze względu na osobistość J. Clemenceau i zasługi, jakie oddał naszemu krajowi. Stowarzyszenie Przyjaciół Francji nie wątpi, że publiczność tłumnie weźmie udział w tej uroczystości. Wstęp bezpłatny.

Województwo krakowskie wyzwane na pojedynek.

przez Komitet Floty Narodowej w Toruniu.

Na posiedzeniu Plenarnego Komitetu Obchodu Dziesięciolecia Niepodległości (Wojewódzkiego Komitetu Floty Narodowej) w Toruniu uchwalono na wniosek ppłk. dypl. Horszowskiego jednogłośnie następującą rezolucję:

Wojewódzki Komitet Obchodu Dziesięciolecia Niepodległości (Wojewódzki Komitet Floty Narodowej) w Toruniu, zakupiwszy statek szkolny marynarki handlowej „Pomorze" (Dar Pomorza) uważa swój czyn jako skromny początek rozbudowy Wielkiej Floty Narodowej przez wszystkie województwa względnie miasta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Pragnąc, by możliwie najwcześniej załopotały zwycięsko bandery statków z nazwami województw i miast Rzeczypospolitej — na Bałtyku i na wszystkich morzach świata, które przez to staną się naszą współwłasnością, **wyzywamy na pojedynek, wzywając do szlachetnej z nami rywalizacji jedną z najstarszych Ziem Polski — Województwo Krakowskie. — Będzie to dla nas** największym zaszczytem i radością jeśli Ziemia Krakusów i Górali przez wybudowanie statku zbliży się prędzej do morza do nas Pomorzan".

Plotka o śmiertelnym strzale rewolwerowym w Rynku Gł.

Wczoraj popołudniu zaalarmowano stację Pogotowia ratunkowego, że koło godz. 3-ciej padł w Rynku gł. strzał rewolwerowy, który zranił śmiertelnie jakiegoś przechodnia. Jak się okazało huk pochodził nie ze strzału rewolwerowego, ale skutkiem pęknięcia kiszki samochodowej, w chwili, gdy dorożka konna przejechała Jakóba Glorczyka (l. 53) robotnika miejskiego. Florczyk z powodu silnego stłuczenia nogi upadł na ziemię i stracił przytomność. Rannym zajął się lekarz Pogotowia. Wypadek, który wydarzył się obok strażnicy wojskowej zgromadził tłumy ciekawych i wywołał plotkę o śmiertelnym strzale rewolwerowym.

Znowu wypadki w kopalniach.

Na kopalni węgla „J. Piłsudski" w Jaworznie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, robotnik **Władysław Kępka,** (l. 24), któremu bryła węgla spadła na prawą nogę, łamiąc ją powyżej kostki.

Na kopalni węgla „Kościuszko" w Jaworznie Jan Blecharz, (l. 19) z Nowej Góry, zatrudniony przy spinaniu wózków, ładowanych węglem, został przez wózki przygnieciony wskutek czego doznał zranienia, nóg poniżej kolan. Rannych przewieziono do szpitala w Jaworznie.

Smiertelne bójki.

Kasper Włodarczyk z Rybitw (pow. Wieliczka) znalazł na obwałowaniach Wisły w Rybitwach swego ojca Szymona (l. 71), leżącego w stanie nieprzytomnym i pobitego. Przewieziono go do szpitala w Krakowie, gdzie niebawem zmarł. Jak wykazały dochodzenia — nieznany dotychczas sprawca zadał Włodarczykowi trzy uderzenia tępem narzędziem w czoło i jedną ciętą ranę na karku. Tło czynu na razie nie ustalone. Dochodzenia w toku.

Podczas bójki na drodze w gminie Sole (pow. Żywiec) pomiędzy parobkami — został uderzony **nożem w pierś Michał Zając** (l. 24), wskutek czego po kilku godzinach zmarł. — Sprawcą zabójstwa jest parobek Stanisław Szczotka (l. 20), syn gajowego z Soli, który po dokonanym czynie zbiegł. Pościg zarządzono.

Jan Czupryna i Władysław Świątek ze Świebodzina (pow. Dąbrowa) napadli na powracającego do domu Wojciecha Szczygła, któremu zadali kołami od płotu kilkanaście uderzeń w głowę. Szczygieł zmarł następnego dnia. Tłem zabójstwa są porachunki osobiste. Sprawcy zostali zatrzymani i oddani władzom sądowym.

—o—

Kraków, dnia 8-go stycznia 1930.

Środa 8: św. Seweryna;
Czwartek 9: św. Juljana;
Czwartek 9: wschód słońca o godzinie 7.57, zachód o 16.17.

Właściwe pochodzenie obrazu M. B. Częstochowskiej

wykazał prof. Dr. Kopera, jeszcze przed jego restauracją.

Opinję publiczną poruszyły niedawno rewelacje dr. Stanisława Tomkowicza na temat czasu i pochodzenia cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Jak wiadomo, obraz ten poddano z końcem r. 1925 i początkiem r. 1926 gruntownej restauracji, usunięto z niego malowidła późniejszych czasów i odsłonięto pierwotne jego tło, które pozwoliło badaczom zorjentować się co do czasu powstania cudownego obrazu. Dr. Tomkowicz orzekł, że obraz pochodzi z w. 14, w swoich śmiałych wywodach uznał szkołę Giotta za punkt wyjścia obrazu częstochowskiego, a w swoich końcowych dociekaniach dopatrzył się w uczniu Giotta — Cavallinim, autora badanego objektu.

Nie przesądzając z góry słuszności oceny dr. Tomkowicza, nie od rzeczy będzie zaznajomić naszych czytelników, jakie stanowisko wobec obrazu Częstochowskiego zajął **prof. dr. Feliks Kopera, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie,** jeden z najwybitniejszych polskich historyków sztuki **w swojem monumentalnem dziele „Dzieje malarstwa polskiego"** w tomie I traktującym o średniowiecznem malarstwie w Polsce. Prof. Kopera, który wówczas (w r. 1924) nie miał możności przeprowadzenia ścisłej analizy artystycznej obrazu M. B. Częstochowskiej, gdyż restauracja jego nie została jeszcze podjęta, doszedł już wtedy na podstawie bacznej obserwacji i metody porównawczej do tych rezultatów, które osiągnęły badania obrazu po jego restauracji.

„Trudno dziś rozpoznać dzieło zepsute, zniszczone naprawami i przemalowaniem — pisze prof. Kopera w cytowanej publikacji z r. 1924. Ale nie jest ono wcześniejsze nad wiek XIII, a zapewne nad XIV. Z tradycją, według której obraz dostał się do Polski roku 1382 jako dar księcia Władysława Opolskiego rządzącego Polską z ramienia Ludwika Węgierskiego, zgadza się przypuszczenie, że N. P. Marja Częstochowska jest zabytkiem sztuki czasów Ludwika Węgierskiego i dziełem z ruchem artystycznym na jego dworze się wiążącem... Obraz malował zapewne jak inne dzieła dla Ludwika Węgierskiego Włoch pod wpływem bizantyńskich form, które w XIII w. silniej pojawiły się na zachodzie z powodu stosunków politycznych z Bizancjum. W ogólnym zatem charakterze i stylu obraz zapewne pierwotnie podobny był do obrazu Madonny z Dzieciątkiem w Akwizgranie, równie do pół figury przedstawionej, a za **tło mającej lilje andegaweńskie i linje te zapewne i nasz obraz pierwotnie posiadał".** Prof. Kopera przeprowadza następnie analogję między obrazami: Częstochowskim i akwizgrańskim i mówi o malarzach ruskich, którzy z polecenia Jagiełły Madonnę częstochowską odnowili.

Restauracja obrazu Częstochowskiego wykazała istotnie — jak to słusznie przewidywał prof. Kopera — wyraźne ślady lilij andegaweńskich na tle szat Madonny, przykrytych farbą olejną. Charakterystyczne, że lilje andegaweńskie, użyte nie jako ornament, ale jako herb widzimy na zabytkach darowanych przez Ludwika węgierskiego, a przedewszystkiem na obrazie, przedstawiającym Matkę Boską z Dzieciątkiem Jezus w **Katedrze Akwizgrańskiej.** Obraz ten, którego ramy zdobią herby polskie z orłem na tarczy i herb węgierski, ma całe tło pokryte podobnemi liljami, jak na polu tarczy węgierskiego herbu króla Ludwika, gdzie lilje te zostały użyte w znaczeniu czysto heraldycznem. O obrazie Madonny Akwizgrańskiej, może najbardziej charakterystycznym dla oceny naszego dzieła, znajdujemy ciekawe szczegóły w wydawnictwie p. t. „Die Kunstdenkmäler der Rheinprovinz der Stadt Aachen" — Düsseldorf 1916, str. 250. Należy dodać, że Władysław Opolski, który darował obraz Matki Boskiej Częstochowskiej brał udział w poświęceniu kaplicy węgierskiej w Akwizgranie i podpisał odpowiedni akt, a z tem wszystkiem wiązało się darowanie do nowo fundowanej kaplicy obrazów.

Podobny styl Madonny powtarza się także na obrazie Matki Boskiej w kościele SS. Norbertanek na Zwierzyńcu, pochodzącym prawdopodobnie z tego samego czasu. **Tego rodzaju typy Madonn w wiekach średnich ciągle się powtarzały i ciągle je kopjowano z pewnemi nieistotnemi zmianami.** Widzimy to np. na Madonnie Bracławskiej z klasztoru pod Pragą, której dwie repliki z 14 w. znajdują się w krakowskiem Muzeum Narodowem, a trzecią replikę aż z 16 w. z Odrzykonia oglądamy w Muzeum Czartoryskich.

Wobec tego **mówiąc o obrazie M. B. Częstochowskiej nie można naprowadzać jakichś szkół, a chyba tylko dopatrywać się pierwowzorów dla tych wszystkich cudownych obrazów. Naturalnie, w tych pierwowzorach może chodzić tylko o rysunek, o kompozycję, ale o zestawianiu tych obrazów z dziełami mistrzów włoskich nie może być mowy.** sl

PRZEGLĄD SPISU POBOROWYCH. Magistrat ukończył spisy poborowych rocznika 1909 i spisy te od tego dnia przez przeciąg 2 tygodni są wyłożone we Wydziale V. (wojskowym) Magistratu, oficyna I piętro drzwi Nr. 17, w godzinach urzędowych do przejrzenia. Każdemu pominiętemu w spisie lub niewłaściwie wpisanemu przysługuje prawo żądania uzupełnienia lub sprostowania mylnego wpisu.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA DZWONÓW WE FRYSZTAKU.

Dnia 22 grudnia 1929 r. odbyło się poświęcenie trzech dzwonów, ufundowanych z dobrowolnych ofiar parafjan. Poświęcenia dokonał i podniosłe kazanie wypowiedział Najprzewielebniejszy Ks. Prałat Stefan Momidłowski z Przemyśla — sumę celebrował ks. Walenty Turzyński, kapelan wojskowy.

Wiadomość, że we Frysztaku będzie poświęcenie dzwonów, ściągnęła tłumy ludzi z okolicy. Gdy po poświęceniu odezwały się dzwony — wrażenie było tak wielkie, że bardzo wiele ludzi z radości płakało. Przecież lud polski rozumie, czem są dla niego dzwony w życiu religijnem i dlatego nie żałuje ostatniego grosza.

Frysztak 6 stycznia 1930 r. **Ks. Blajer.**

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Artyści" (z udz. St. Jaracza — przedst. popularne — ceny zniżone).
Czwartek: „Mysz kościelna" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Artyści" (z udz. St. Jaracza — przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR „PANTERY":

Środa: „Miłość w płomieniach".
Czwartek: „Miłość w płomieniach".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Grzeszna miłość".
UCIECHA: Film dźwiękowy „Śpiewający błazen" z Al Jolsonem i „Sonny Boyem".
BAGATELA: „Grzeszna miłość".
SZTUKA: Film dźwiękowy „Czterech djabłów".
NOWOŚCI: „Trzy namiętności".
WARSZAWA: „Cesarskie klejnoty".
CORSO: „Niebezpieczny flirt" w roli głównej Jack Hold.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę wchodzi na repertuar, przygotowana reżysersko przez M. Jednowskiego ze współudziałem autora, głośna krotochwila „Maman do wzięcia" A. Grzymały-Siedleckiego. Niezwykły sukces, który ta sztuka zdobyła w Poznaniu i wszędzie gdzie ją grano, przypisać należy bogatemu zasobowi humoru i dowcipu, którymi autor przesycił doskonale zbudowaną akcję krotochwilną. Tytułową postać Maman, która mając córkę na wydaniu, sama pragnęłaby się wydać, odtworzy p. Żmijewska, typową feudalną dziedziczkę z kresów p. Kosmowska, tyranizowanego przez nią wnuka-rotmistrza p. Fabisiak, Wawrzyńca Wspaniałego, typ wiejskiego wielkiego człowieka do małych interesów p. Jednowski, warszawskiego kombinatora Jupitera p. Grolicki, a w bogatym poczcie innych wybornie nakreślonych figur występuje niemal cały personal teatru.

Cud świata.

EDISON A LAMPA KATODOWA.

Powstanie lampy katodowej jest ściśle związane z nazwiskiem Edisona. On pierwszy zauważył zjawisko emitowania ujemnych ładunków elektrycznych przez rozżarzoną nitkę żarówki elektrycznej swego wynalazku i dopiero od tego czasu, t. j. 1883 roku uczeni zaczęli zajmować się tem zjawiskiem, poświęcając mu wiele pracy i uwagi. Nastąpił cały szereg badań i wynalazków, których rezultatem była lampa katodowa w różnych odmianach.

Zjawiskiem, zauważonem przez „czarodzieja z Menlo Parku" zajęli się przedewszystkiem Fleming i Wehnelt, a następnie Lee de Forest. Uczeni ci, nie szczędząc pracy, dokładnie zbadali to zjawisko, na zasadzie swych obserwacyj zbudowali prostownik katodowy z lampami dwuelektrowemi (katoda i anoda), a następnie, wprowadzając trzecią elektrodę (siatkę), stworzyli prototyp dzisiejszej trójelektrodowej lampy radjowej.

To, co zapoczątkował genjalny umysł dobroczyńcy ludzkości, Edison, nad czem pracowało setki uczonych, dziś dzięki niespożytej pracy i energji twórczej, dają nam w formie doskonałej Zakłady Philips. W olbrzymich laboratorjach Zakładów Philips w Eindhoven armja inżynierów-konstruktorów i uczonych, stworzyła doskonałą lampę katodową, godną genjusza twórczego — Edisona.

—o—

Życie gospodarczo-społeczne.

Przemysł hutniczy redukuje pracę i robotników.

SPADEK ILOŚCI WYKUPIONYCH ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH.

Przemysł hutniczo-metalowy w Zagłębiu Dąbrowskiem w ostatnich miesiącach pracował stosunkowo dobrze, jednak obecnie znalazł się z powodu braku zamówień w trudnej sytuacji, skutkiem czego okazała się **konieczność redukcji robotników i ograniczenia pracy w poszczególnych oddziałach.** O ile sytuacja nie ulegnie poprawie **mają nastąpić dalsze ograniczenia** i mówi się nawet o **unieruchomieniu niektórych wielkich pieców.** Zastój w przemyśle hutniczo-metalowym **zwiększył poważnie liczgę bezrobotnych.**

Równocześnie nadchodzą już ogólne zestawienia z wykupna świadectw przemysłowych na rok najbliższy. W niektórych okręgach spadek jest radykalny. W okręgu przemysłowym łódzkim wykupiono o 20% mniej świadectw, niż w roku ubiegłym, w okręgu skarbowym w Będzinie o 50% mniej. Pewien wzrost natomiast wykazała izba warszawska, gdzie wykupiono po dzień 1 b. m. 21.130 świadectw wobec 19.024 w roku ub. W krakowskich urzędach skarbowych obliczenia trwają, a wyniki będą znane z końcem miesiąca

Akcje w zaniedbaniu.

Dotychczasowy przebieg posiedzeń giełdowych po Nowym Roku wskazuje, że na rynku akcyjnym **nie nastąpiła żadna zmiana w ogólnych nastrojach.**

Ruch nadal ograniczony, przy minimalnem zainteresowaniu dla akcji. W dniu wczorajszym np. poszukiwano tylko papierów procentowych jak dolarówki, pożyczki inwestycyjnej, bez określonej tendencji i t. d.

Płacono: dolarówka 67.50 zł; pożyczka inwestycyjna 118 zł; 4½% listy zastawne b. Banku Krajowego 42—42.75 zł; Gazy Wschodnie 21.30 zł; pożyczka konwersyjna 49.75 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.87½—8.88½ zł; czeki dolarowe 8.88—8.89 zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 359.19, 360.09, 358.29; Londyn 43.39, 43.50, 43.28, Nowy Jork czeki 8.88½, 8.90½, 8.86½, wypłaty telegraficzne 8.90½, 8.92½, 8.88½, Oslo 238.32, 238.92, 237.72; Paryż 35.02, 35.11, 34.93; Praga 26.34, 26.40½, 26.27½; Szwajcarja 172.75, 173.18, 172.32; Wiedeń 125.30, 125.61, 124.99; Włochy 46.59, 46.71, 46.47; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.50; Gdańsk (kurs orjentacyjny) 173.44.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 175½, 175¾ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Spiess 98, 105 — Łazy 6½ — Gdański Monopol Tytoniowy 260¼ — Lilpop 37, 37¾.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 120, 121¾, 121½ — 5% dolarowa 66½, 67 — 5% konwersyjna 49¾ — 7% stabilizacyjna 88 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.27, Londyn 25.11¾, Nowy Jork 5.15.40, Bruksela 71.96, Włochy 26.97, Hiszpanja 67.90, Amsterdam 207.90, Berlin 122.99, Wiedeń 72.53, Sztokholm 138.50, Oslo 137.95, Kopenhaga 38.02½, Sofja 3.71¾, Praga 15.25½, Warszawa 57.80, Budapeszt 90.26, Białogród 9.12 5/8, Ateny 6.70½, Konstantynopol 2.42¾, Bukareszt 3.07, Helsingfors 12.95, Buenos Aires 209.06.

Ponowna egzaminacja rzemieślników małopolskich

POWODEM ROSNĄCEGO ROZGORYCZENIA. — NIEPOMYŚLNE POMYSŁY KRAKOWSKIEJ IZBY RZEMIEŚLNICZEJ.

Sprawa ponownej egzaminacji mistrzów rzemieślniczych na skutek zarządzenia Ministerstwa przemysłu interpretującego odnośne postanowienia ustawy przemysłowej — nie przestaje być przedmiotem silnego poruszenia wśród sfer rzemieślniczych Małopolski.

Jak wiadomo w myśl tego zarządzenia — tytuł „egzaminowany majster“ a wraz z tem i prawo trzymania i szkolenia uczniów, przysługuje w województwach: krakowskiem, lwowskiem, tarnopolskiem i stanisławowskiem **tylko tym rzemieślnikom, którzy złożyli egzamina majsterskie stosownie do postanowień par. 114a austrjackiej ustawy przemysłowej.**

Otóż rzemieślników, którzyby posiadali egzamin na podstawie tego art. austrjackiej ustawy przemysłowej — prawie niema w Małopolsce, gdyż przepis ten wogóle na b. Galicję nie został rozciągnięty. Wobec tego wszyscy majstrowie będą mogli zatrudniać uczniów tylko do dnia 16 grudnia br., o ile zaś po upływie tego terminu zamierzają nadal w swych przedsiębiorstwach kształcić uczniów, muszą złożyć przewidziany w art. 158 nowej ustawy przemysłowej „egzamin mistrzowski“. Podania o dopuszczenie do egzaminu mistrzowskiego mają być wraz z taksą 75 zł. i załącznikami wnoszone do Izby Rzemieślniczej w Krakowie. „Egzamin mistrzowski“ składać się będzie z dwóch części: 1) z wykonania sztuki mistrzowskiej i 2) z egzaminu ustnego teoretycznego, obejmującego wszelkie wiadomości związane z wykonywaniem danego zawodu a więc towaroznawstwo, konstrukcja maszyn, kalkulacja cen, buchalterja i rachunkowość kupiecka, wiadomości z dziedziny chemji, fizyki i nauk przyrodniczych, wreszcie znajomość prawa handlowego, czekowego, ustaw podatkowych, prawa przemysłowego i częściowo cywilnego.

Takim jest w obecnej chwili obowiązujący stan rzeczy. Nie potrzeba dodawać, że nałożenie na majstrów rzemieślniczych prowadzących swe warsztaty od szeregu lat, przyczem wielu uzyskało za swe wyroby wysokie odznaczenia na wystawach i targach m. in. na P. W. K. — wywołuje uzasadnione rozgoryczenie, temwięcej, **iż jest rzeczą ogólnie wiadomą, za czyjąto interwencją ministerstwo takie zarządzenie wydało.**

Krakowska Izba Rzemieślnicza miała w tej sprawie wysłać do władz memorjał, co się jednakże dotychczas nie stało, natomiast na prywatnem zebraniu przewodniczących izb małopolskich uchwalono — jak podał jeden z dzienników krakowskich — stworzyć komisję, któraby majstrom wydawała poświadczenia zwalniające ich od egzaminu. Pod względem prawnym nasuwają się tu jednak zasadnicze wątpliwości. Nie da się bowiem pomyśleć by Izba Rzemieślnicza, a więc instytucja autonomiczna miała prawo przeprowadzać perlustrację uprawnień rzemieślniczych wydanych przez władze państwowe. Faktem jest, że ministerstwo stoi na stanowisku iż rzemieślnicy mają być egzaminowani. Ministerstwo też z **urzędu musiałoby ogłosić odmienną interpretację,** która zresztą byłaby **jedynie słuszną, utrzymując nabyte już prawa mistrzowskie.** W tym też kierunku pójść winny starania rzemieślników. Nieprzemyślane i nieumiejętne pomysły muszą ustąpić miejsca racjonalnym zabiegom o usunięcie krzywdzącego ogół małopolskich rzemieślników rozporządzenia.

Radio.

Czwartek 9 stycznia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu; 12.30 Transmisja z Warszawy: 16.15 Audycja dla dzieci i młodzieży: „Błazen królewski“ Glińskiego, w radjofonizacji p. J. Romowicz, w wykonaniu artystów dramatycznych: 16.45 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 Dr. F. Ameisen: „Kosmetyka“; 17.45 Transmisja z Warszawy: 18.45 Rozmaitości, „Gadki podhalańskie“ w recytacji p. Wł. Doruli: 19.10 Transmisja z Warszawy; 19.25 Odczyt p. t.: „Historja literatury dziedziną współpracy międzynarodowej“ — wygł. p. M. Korzennik: 19.58 Sygnał czasu: 20 Transmisja z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.15 Koncert wieczorny. Akademickie Koło Tambur-Mandolinowe pod kier. p. M. Kosteckiego. S. Żurawska (śpiew) i p. W. Ołkusznik (harmonijka ustna).

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.10 „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni“ — p. H. Przesmycka; 12.46 11 ty koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej pod dyr. J. Ozimińskiego, J. Turczyńska (śpiew), E. Umińska-Jaworska (skrzypce) i prof. L. Urstein (akomp.). Słowo wstępne wypowie Tad. Mayzner: 15.45 Komunikat L. O. P. i P.: 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych; 17.15 „Wśród książek“ — prof. H. Mościcki; 17.45 Koncert solistów: M. Hahn-Nowacka (sopran). B. Wojtowicz (fort.) i prof. L. Urstein (akomp.); 20.15 Feljeton p. t. „Bracia, którzy się rozeszli“ — red. Z. Kleszczyński; 20.30 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R.

Poznań (3348). G. 17.20 10 minut humoru, dowcipy i aforyzmy red. H. Grudzińskiego; 19.05 Odczyt p. t. „Tatarzy w stosunku do swych sąsiadów do wieku VXII.“ (wygł. p. ppłk. Piekucki); 20.30 Koncert solistów. Prof. Z Zawrocki (basbaryton), S. Drozdowski (wiolonczela), J. Komorowska (akomp.).

Katowice (408.7). G. 17.15 Dr. E. Passendorfer: „Jak powstały lądy“?; 17.45 Koncert z Warszawy; 19.36 Dr. K. Załuski: Z cyklu sportowego: „Jak to było podczas i po świętach“.

Fatalne warunki pracy przemysłu stolarskiego w Krakowie

Na terenie Krakowa pracuje 226 zakładów stolarskich, jest to więc poważna gałąź wytwórczości przemysłowej miasta.

Cyfra ta obejmuje również 52 handli mebli. Ponadto jest jeszcze pewna liczba drobnych stolarzy pracujących bez pomocników najemnych, którzy zaokrąglają ilość tego rodzaju drobnych warsztatów rękodzielniczych do 300.

Warunkom pracy tej gałęzi rzemiosła poświęca uwagę wydana niedawno odbitka z „Czasopisma prawniczego“ o stolarstwie budowlanem i meblowem w Krakowie w opracowaniu M. J. Ziomka. Uwagi te są charakterystyczne.

„Pracownie stolarskie drobnych rzemieślników są **obrazem nędzy i ubóstwa.** Gnieżdżą się one częstokroć po suterynach i piwnicach, w lokalach wilgotnych, źle lub zupełnie nie opalanych, ciemnych, o słabem naftowem oświetleniu; brak w nich powietrza i miejsca dla pracowników; urągają one najprymitywniejszym zasadom higjeny, a zwłaszcza minimalne jest w nich bezpieczeństwo przeciwpożarowe. Palące się lampy naftowe w szklanych zbiornikach stoją na warsztatach pełnych drzewa i trocin“.

37 stolarń wyposażonych jest we własne maszyny. Reszta pracowni obrabia drzewo za opłatą godzinową w zakładach, gdzie tę pracę innym wypożyczają. M. in. Miejskie Muzeum Przemysłowe.

Wielkość kapitału zakładowego tych 174 stolarń daje się oszacować na niespełna 4.5 milj. złotych. Z tej sumy dosyć problematycznej (ścisłe określenie jej nie jest możliwe) 3,534.000 zł. kap. przypada na 37 przedsiebiorstw maszynowych Na 137 pracowni rzemieślniczych w całym tego słowa znaczeniu, przypada tylko 776.000 zł. czyli, że na 1 warsztat drobnego rękodzielnika wypada przeciętnie 5.660 zł.

Smutnym, lecz aż nadto prawdziwym faktem jest, że najdogodniesze warunki spłat otrzymują stolarze przy zakupie zagranicznych obłogów (fornirów). Dostawcom bowiem zagranicznym zależy na utrzymaniu rynku polskiego. Polski zaś przemysł produkujący zarówno obłogi jak i klejonki (dykty) sam pozbawiony kredytu nie może go też swoim odbiorcom udzielać. Jedyną ulgę mają stolarze przy zakupnie, ale tylko za gotówkę, spirytusu do politurowania, który jako przeznaczony do celów przemysłowych mogą nabywać po 1.50 zł. za litr.

Ceną dębu kupowanego w detalu za gotówkę po 240 zł. za 1 m³, 270—300 na kredyt od 3—9 (?) miesięcy chciał p. Z. uwidocznić rozpiętość cen gotówkowych do kredytowych. Od chwili zbierania materjału do opisywanej pracy (1928 r.) i druku jej (lipiec 1929) do dnia dzisiejszego sytuacja uległa mocnemu pogorszeniu. Nie trzeba zapominać, że drobne rzemiosło jest przeważnie obsługiwane przez pośredników żydów, co specjalnie pogarsza jego warunki egzystencji jak i zdolności konkurencyjne. Ale nietylko to. Pracowie meblowe produkują z małemi wyjątkami **wyłącznie dla pośredników żydowskich** handlarzy, a więc znów jeszcze jeden moment więcej pozbawiający należnych zysków mistrza stolarskiego.

Do nowości w pracy ściśle stolarskiej należą kobiety politurujące wykonane sprzęty. Widzimy, że i na tem polu emancypacja stwarza mężczyźnie konkurencję.

Mimo tego, iż stolarze w Krakowie mają już swoje pieczęcie w 15 w. opisywane przedsiebiorstwa są całkiem świeżej daty. Najstarsze z nich powstało przed 80 laty. Nadzwyczaj rzadkie są wypadki **przejmowania zawodu ojca przez syna.**

Brak organizacyj spółdzielczych, tak dla nabywania hurtownego surowców, jak również spółek do zbywania swoich wyrobów, a powstałe spółki przechodziły szybko i utrzymują się raczej jako handel jednostkowy jak wiele innych.

Rzemieślnicy między sobą konkurują przedewszystkiem skutkiem zbyt dużej ich liczby w stosunku do popytu na wyroby stolarskie, zwłaszcza utrudnia ich położenie istnienie wielu pokątnych „fuszerów“ pracujących bezpłatnymi „uczniami“ **po 15 i więcej godzin dziennie.** Jest to wynik zbyt liberalnej ustawy przemysłowej.

M. Padechowicz.

Koncern pism katolickich na Litwie.

Kowno. (AW.). Wydawcy wszystkich pism katolickich w Litwie **uchwalili założyć koncern pism katolickich**, któryby posiadał **jedną administrację i ekspedycję**. Zdaniem wydawców obniżyłoby to znacznie koszta wydawnictwa i powiększyłoby kolportaż pism.

Tron Achmeda Zogu zachwiany.

Wiedeń 7. 1. (PAT). Dzienniki donoszą z Białogrodu, jakoby **w Albanji miało wybuchnąć wrzenie przeciwko modernistycznym dążeniom Achmeda Zogu.** Sytuacja ma być tak poważną, że **Achmed Zogu nie wyjechał na uroczystości weselne do Rzymu.** Według ostatnich wiadomości, **powstańcy mieli osaczyć króla w jego pałacu.** Wiadomości te dotychczas nie zostały potwierdzone.

Bezpieczeństwo delegacji włoskiej w Genewie zapewnione.

Genewa (PAT). Wobec wiadomości o wykryciu spisku antifaszystowskiego oraz wobec ataków prasy włoskiej na policję genewską, **poczyniono tutaj szereg zarządzeń dla zapewnienia bezpieczeństwa delegacji włoskiej na zbliżającą się sesję Rady Ligi Narodów**, na którą zapowiedział swe przybycie po raz pierwszy **sekretarz Spraw Zagranicznych Grandi.** Budynek Sekretarjatu strzeżony ma być dniem i nocą przez żandarmerję, wewnątrz gmachu czuwać będą nad ładem agenci genewskiej służby bezpieczeństwa, woźni Sekretarjatu i agenci towarzystwa „Sicurata", rekrutujący się z pośród b. funkcjonarjuszy policji genewskiej. Wszystkie wejścia do gmachu zamknięte będą podczas sesji Rady.

KONGRES STANÓW ZJEDNOCZONYCH ZAJMIE SIĘ PROHIBICJĄ.

Waszyngton (PAT). Dziś rozpoczęła się tu sesja kongresu, **która potrwa conajmniej 6 miesięcy.** Z najważniejszych kwestyj, znajdujących się na porządku dziennym sesji, wymienić należy **kwestje taryf celnych oraz prohibicji.**

INGRES NOWEGO ARCYBISKUPA PARYŻA.

Paryż (PAT). Dziś w obecności licznego duchowieństwa i wiernych odbył się ingres nowego arcybiskupa Paryża, **kardynała Verdier.**

KATASTROFA POCIĄGU TUNIS—ALGIER.

Tunis, 7. 1. (PAT). W okolicy Constante **pociąg Tunis—Alger wykoleił się na moście**, który załamał się pod jego ciężarem. Lokomotywa, dwa wagony pocztowe i dwa wagony pasażerskie wpadły do głębokiego wąwozu, **przyczem 12 osób zostało zabitych zaś 20 odniosło rany.**

WIEDEŃ NIE WYWOŁAŁ ZNIŻKI AKCYJ ZIELENIEWSKIEGO.

Wiedeń (PAT.) W kołach finans. wywołała **wielkie** podrażnienie wiadomość, że niektóre **pisma polskie przypisują spadek akcyj Zieleniewskiego tajemnym machinacjom wiedeńskim.** Jeden z wybitniejszych wiedeńskich dyrektorów bankowych zapewnia dziś naszego korespondenta, że **tutejsze koła finansowe absolutnie nie mają żadnego interesu w sztucznem obniżaniu kursu tych akcyj.**

SAMOLOTY ZASTOSOWANE PRZY POŁOWIE ŚLEDZI.

Kopenhaga (AW). Według doniesień z Oslo, po raz pierwszy na zachodniem wybrzeżu Norwegji użyte zostały przy połowie śledzi — samoloty. Wyniki zastosowania samolotów w tej dziedzinie dały nadspodziewane rezultaty. **Lotnicy poczynili szereg obserwacyj co do miejsc**, gdzie znajdowały się wielkie ławice **śledzi, oraz ustalili kierunek ruchu ławic**, zawiadamiając **przy pomocy specjalnych sygnałów, rybaków o dokonanych obserwacjach.**

Leningrad (AW). **Zamknięty został klasztor Aleksandra Newskiego** „Aleksandro-Niewskaja-Ławra".

Paryż 7. 1. (PAT). „Le Journal" donosi, **że Czicerin ma być odwołany, a po Dowgalewskim stanowisko ambasadora Sowietów w Paryżu.**

Komisja do zbadania zajść w Sejmie rozpoczęła prace.

Warszawa, 7 1. (Tel. wł.) We wtorek pod przewodnictwem **wicemarszałka Czetwertyńskiego** obradowała **nadzwyczajna komisja sejmowa do zbadania zajść, jakie miały miejsce w przedsionku Sejmu w dn. 31 października ub. roku.** Przedmiotem narad **były dwa projekty regulaminu tej komisji**, z których jeden zgłosił **poseł Liebermann, a drugi poseł Podoski z B. B.** Po ożywionej dyskusji **większością 4 głosów przeciwko trzem z B. B. postanowiono wziąć za podstawę dyskusji projekt posła Liebermana.** Po głosowaniu na żądanie przedstawicieli B. B. przewodniczący zarządził 10-minutową przerwę. Po wznowieniu obrad członkowie **Klubu B. B. zgłosili kompromisowy wniosek, upoważniający posłów Liebermana i Podoskiego do uzgodnienia obu projektów regulaminu obrad nadzwyczajnej komisji.** Wniosek przyjęto, a projekt uzgodnionego regulaminu będzie omawiany **na posiedzeniu komisji we czwartek.** Tegoż dnia nastąpi wybór referenta komisji.

W Hadze nastrój optymistyczny.

Wiedeń, (AW). Sprawozdawcy pism tutejszych donoszą z Hagi, że **nagół panuje we wszystkich delegacjach wielkich mocarstw nastrój optymistyczny.** Koła poinformowane wskazują na to, że **główne kwestje zasadniczo zostały już załatwione** i że teraz jedyną trudność stanowi tylko **kwestja reparacyj wschodnich.** Powszechnie istnieje dążność do wyłączenia z obecnych obrad **wszelkich spraw natury politycznej**, przypuszczają zaś, że kwestja sankcyj, co do której angielski kanclerz skarbu Snowden oświadczył niemieckiemu ministrowi finansów desinteressement Anglji, **nie będzie odgrywała głównej roli w obradach.** Niemcy coprawda domagają się, aby dokładnie sformułowano zasady sankcyj, że jednakowoż **prace nad niemi są już na ukończeniu.** Prócz tego żądają też formalnego zniesienia t. zw. **ultimatum londyńskiego, w myśl którego Niemcy jeszcze zawsze zasadniczo są zobowiązane do zapłaty 132 miljardów tytułem reparacyj.**

Schacht i Kaas przybędą do Hagi.

Berlin, 7. 1. (PAT). Z Hagi donoszą, że **delegacja niemiecka zwróciła się z pilnem żądaniem do obu przedstawicieli na konferencji paryskiej, Schachta i radcy Kaasa, aby o ile możności niezwłocznie przyjechali do Hagi.** Radca Kaas wyjedzie dzisiaj, natomiast Schacht zakomunikował, że nie może obecnie wyjechać, **godząc się na przyjazd dnia 12 b. m. w celu wzięcia udziału na posiedzeniu komisji organizacyjnej międzynarodowego banku.**

Jak Niemcy objaśniają zdeponowanie w Hadze

umowy polsko-niemieckiej wyrównawczej.

Berlin. (PAT). W odpowiedzi na komentarze prasy berlińskiej, atakującej delegację niemiecką w Hadze, **z powodu dopuszczenia do zdeponowania polsko-niemieckiej umowy wyrównawczej na konferencji haskiej**, komunikat półurzędowy podkreśla, że **zdeponowanie umowy bezwarunkowo nie może być uważane za akt przesądzający już zgóry ratyfikację umowy przez parlament niemiecki.** Akt zdeponowania dotyczył tylko części umowy, zawierającej **postanowienia w sprawie zaniechania likwidacji mienia niemiecko-polskiego i miał pozatem znaczenie informacyjne**, — w rokowaniach, poprzedzających zawarcie umowy brały bowiem udział tylko oba bezpośrednio zainteresowane państwa. Chodziło więc o zakomunikowanie pozostałym państwom, reprezentowanym na konferencji faktu, iż umowa, będąca wynikiem zaleceń planu Younga, **oraz** pierwszej konferencji haskiej, doszła do skutku.

Schober liczy na zrozumienie w Hadze sytuacji w Austrji.

Wiedeń, 7. I. (PAT). Dzienniki wiedeńskie zamieszczają z Hagi obszerną relację **o rokowaniach austrjackiego kanclerza Schobera** z przedstawicielami M. Ententy. W wywiadach udzielonych korespondetom wiedeńskim oświadczył kanclerz Schober, **że zapatruje się optymistycznie na wyniki tych rokowań.** Austrja domaga się uwolnienia od wszelkich zobowiązań reparacyjnych i spodziewa się je uzyskać. **Oczekujemy** — powiedział kanclerz Schober — **likwidacji całej przeszłości bez żadnych dalszych zobowiązań z naszej strony.** Wysunięcie tak zw. długów administracyjnych przez M. Ententę było dla nas niemiłą niespodzianką. O długach tego rodzaju nie było nigdy mowy ani nawet ostatnio w Paryżu. **Jest zgoła wykluczonem, by Austrja była w stanie przyjąć na siebie zobowiązania idące w setki miljonów koron w złocie.** Spodziewam się — zakończył kanclerz Schober — **że tak mocarstwa, jak i państwa M. Ententy okażą zrozumienie naszej sytuacji.**

„Neue Freie Presse" podkreśla, **że traktaty pokoju stworzyły dla Austrji wręcz niemożliwe warunki bytu.** Najlepszym tego dowodem są **trzyletnie usiłowania Austrji w kierunku uzyskania inwestycyjnej pożyczki zagranicznej**, bez której niema mowy o żadnej sanacji gospodarczej. Austrja musi nareszcie uzyskać pewną **swobodę działania pod względem finansowym**, a niezbędnym warunkiem tej swobody jest zupełne zwolnienie jej ze wszystkich zobowiązań finansowych, wynikających z traktatów pokojowych.

Jak się „Federacja" p. Goreckiego dostała do „Fidacu".

Do „Fidacu", to jest federacji międzyalianckiej byłych kombatantów należą tylko ci związki byłych żołnierzy, które walczyły przeciw Niemcom. Z tego powodu legjoniści należeć do Fidacu nie mogli, a Polskę reprezentowali tam Hallerczycy, Dowborczycy i kilka innych związków, zgłoszonych przez „Legjonie".

Gdy p. Goreckiemu udało się przy pomocy nacisku i innych „sanacyjnych" środków porywać dla założonej przez siebie „Federacji Związku Obrońców Ojczyzny" niektóre polskie związki b. kombatantów antyniemieckich (jak Zw. Bajończyków, Legjon Śląski, Zw. Sybiraków i t. p.), zostali także legjoniści — jak donosi „Gaz. Polska" — wraz z całą „Federacją" i pod jej firmą przyjęci do Fidacu, choć przeciw Niemcom nie walczyli.

Płk. dr. Modelski, prezes Zw. Hallerczyków, zgłosił przeciw przyjęciu Federacji do Fidacu **wotum separatum.**

Warszawa 7. 1. (Telef. wł.). Dyrektorem departamentu sprawiedliwości został mianowany **naczelnik wydziału Lucjan Maleszewski.**

Poseł pobity kolbą karabinu.

Policja na wiecu „Piasta" w bocheńskiem.

Hasło „pacyfikacji", o którem mówi rząd p. Bartla, nie dotarło jeszcze widocznie do powiatowych dygnitarzy m. in. do starostwa bocheńskiego. We wsi Borek tego powiatu doszło w dniu 5 b. m. do skandalicznych zajść. Gdy na zgromadzeniu zwołanem w tej wsi przez „Piasta" zaczął przemawiać pos. dr. Kiernik, silnie skonsygnowana policja z komisarzem na czele, pod pozorem usuwania dwu awanturników nasłanych przez sanację poczęła rozpędzać spokojnych włościan, uczestników zebrania. Jeden z policjantów wraz z komisarzem **uderzyli pos. Kiernika kolbą karabinu w plecy (!).** Wywołało to ogromne wzburzenie wśród masy zgromadzonych i tylko dzięki zimnej krwi posła nie doszło do krwawych zajść.

—o0o—

Warszawa 7. 1. (Telef. wł.). We wtorek rano temperatura **wahała się od — 11 we Lwowie do + 4 w Gdyni.** W Warszawie notowano zero stopni. Na najbliższy czas **zapowiadają dni ciepłe.**

Po zamknięciu kroniki.

POGRZEB Ś. P. PROF. DR ALEKSANDRA ROSNERA dyrektora kliniki ginekologicznej Uniw. Jag. zmarłego nagle w poniedziałek rano w Krynicy, odbędzie się dziś **we środę** o 3 pop. z kaplicy cmentarza rakowickiego.

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNYCH odbędzie się dziś t. j. we środę dnia 8 b. m. o godzinie 6 wieczór przy ulicy Potockiego 1. 11.

ZEBRANIE CZŁONKÓW W „ODRODZENIU. W piątek, dnia 10 b. m. odbędzie się w lokalu Stow. Kat. Młodzieży Akad. „Odrodzenie" Kanonicza 15 I. p. zebranie **wszystkich członków i kandydatów**, na którem p. prezes Targosz Tomasz i wiceprezes Guzik Jan złożą sprawozdanie ze VI Zjazdu Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej w Warszawie, oraz z Rady Naczelnej „Odrodzenia", w których uczestniczyli jako delegaci środowiska krakowskiego. Początek o godzinie 7 wieczorem. Obecność wszystkich **bezwarunkowo konieczna.**

NA ODNOWIENIE ŚWIĄTYNI MARJACKIEJ W KRAKOWIE złożyli w Administracji naszego pisma p. Jadwiga Koperska kwotę 100 zł. wraz z listem podkreślającym konieczność poparcia tego wielkiego dzieła, zwłaszcza przez panie z obywatelstwa krakowskiego.

W ZAMIARZE SAMOBÓJCZYM rzuciła się z I. piętra domu przy ul. Montelupich 7 na chodnik, Antonina Pierzchałówna (l. 25) służąca. Desperatka doznała ogólnych obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych. Lekarz Pogotowia opatrzył niedoszłą samobójczynię, poczem przewiózł ją do szpitala.

PRZEJECHANY NA ŚMIERĆ. Józef Dudek z Dobczyc (pow. Wielicka) jechał jednokonnym zaprzęgiem do Wiśniowej tak nieostrożnie, że na drodze w Poznachowicach najechał na idącego w stanie podpitym Marcina Kaczmarczyka z Wiśniowej. Wskutek uderzenia Kaczmarczyk poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki złożono w kostnicy cmentarnej. Dochodzenia w toku.

—o—

WYSTĘP K. RYCHTERÓWNY. Biesiada artystyczna w najwznioślejszym stylu jest każdy wieczór niezrównanej recytatorki K. Rychterówny. Dzisiejszy wieczór środa 8-go stycznia odbędzie się w **sali Bolońskiego.** Program o wysokim poziomie literackim i precyzyjnym układzie — w twórczej realizacji żywego słowa wielkiej artystki.

—o—

„Dni Przeciwgruźlicze".

zorganizowane na terenie całego **Państwa** Polskiego przez Ogólnopolski Związek Przeciwgruźliczy, dobiegają końca. Dnia 10 bm. **kończy** się akcja propagandowa „Dni Przeciwgruźliczych".

Niechaj nikt nie uchyli się od **obowiązku** złożenia choćby najmniejszego **datku na fundusz walki z gruźlicą.** Przy kasie kolejowej, czy przy okienku pocztowem, **czy wreszcie w każdym sklepie, kupić można nalepkę przeciwgruźliczą za 10 gr.** Zapisujcie się na członków Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Miejskim Urzędzie Zdrowia Kupujcie nalepki przeciwgruźlicze!

DOUGLAS VALENTINE: 22

Walka o tajemniczy dokument.

Sekretarz spojrzał z niepokojem na mego strażnika, a potem odparł:

— Nein, Herr Major.

— A więc zabrać go stąd, zrewidować i przynieść mi wszystko, co się przy nim znajdzie!

Strażnik wykonał zwrot w tył automatycznym ruchem.

Czułem, że nadszedł czas, by rzucić na szalę ostatnią kartę, ponieważ nie mogłem czekać na granicy, aż zwali sie Stelze ze swymi przyjaciółmi, by mnie tu nakryć. I tak dziwił mnie fakt, że nie nadesłał dotąd telegraficznego rozkazu aresztowania mnie.

— Chwileczkę, Herr Major! — rzekłem.

— Zabierać go! — Tłuścioch wskazał mnie ręką.

— Ostrzegam pana jeszcze raz, że jadę w bardzo ważnej misji, na co mogę dostarczyć dowodów pod wrunkiem... — rozejrzałem się po sali — pod warunkiem, że wszyscy wyjdą...

Ku memu wielkiemu zdziwieniu gniew grubasa ukoił się natychmiast. Popatrzył na mnie uważnie, zdjął następnie okulary i przetarł je chusteczką, potem rzekł niedbale:

— Niech wszyscy wyjdą z wyjątkiem tego pana.

Strażnik mój znowu wykonał zwrot na piętach, przedtem jednak zawahał się na sekundę, jakby chciał coś powiedzieć, słowa jego jednak zamarły mu na ustach nim zamieniły się w dźwięk. Zasalutował, i wyszedł z pokoju wraz z resztą urzędników.

Sala opustoszała. Wówczas wyciągnąłem lewą szelkę przez otwór ramienia kamizelki i pokazałem ją majorowi.

Grubas zerwał się z krzesla.

— Pan doktór musi mi wybaczyć! Jestem taki przepracowany! Byłem pewny, że pan doktór jest jednym z tych... podłych szpiegów amerykańskich uwijających się po naszym kraju. Pan doktór rozumie... Gdyby pan doktór był powiedział...

— Panie majorze, — odparłem, usiłując wykrzesać z siebie tyle bezczelności na ile mnie było stać — (jedyna rzecz, którą rozumie dobrze każdy Niemiec), nie mam zwyczaju paplać o swoich sprawach wobec każdego osła, którego spotykam. A teraz chcę wrócić do wagonu.

— Pociąg berliński już odszedł, ale...

— Odszedł! Przecież powiedziałem panu, że sprawy z powodu których podróżuję nie cierpią zwłoki! Muszę być dziś w Berlinie.

— Ależ naturalnie! Nie może być jednak mowy o tem, aby pan jechał zwykłym pociągiem — odparł grubas słodkim głosem. — Niestety, specjalny ekspress zamówiony dla pana został odwołany. Myślałem, że pan znowu nie przyjedzie...

Specjalny ekspress! Na Jowisza! Jakże ważną muszę być osobistością! Specjalny pociąg! I dokąd ma mnie on zawieźć?

— Mieliśmy zatrzymać pociąg berliński aż do pańskiego odjazdu — ciągnął dalej major, — a teraz chyba zatelefonujemy aby poczekał w Wessel na pański przejazd. Zaraz dowiem się, czy to możliwe.

Podszedł do telefonu i po krótkiej rozmowie, toczonej w rozkazującym tonie, zwrócił się do mnie z rozpromienioną miną:

— Tak, poczekają w Wessel, a my przygotujemy ekspress dla pana w ciągu dwudziestu minut niema zresztą pośpiechu. I tak na tej zamianie zyska pan godzinę lub więcej. Czy mogę służyć panu szklaneczką piwa i jakąś przekąską w tutejszem kasynie oficerskiem?

Nie miałem nic przeciw temu. Specjalny pociąg miał zawieźć mnie niewiadomo dokąd, w odmęt jakiejś tajemniczej, a nieznanej mi sprawy... należało więc skorzystać z propozycji, bo może uda mi się wydobyć z mego tłustego przyjaciela bodaj jakiś strzępek informacji!

Przyjąłem zaproszenie z odpowiednio godną miną.

Major przeprosił mnie, a za chwilę powrócił z moją walizką i płaszczem w ręku.

— Tak, — zawołał wesoło — zostawimy to tutaj, aż do naszego powrotu.

Rzuciłem okiem na peron przez uchylone drzwi i zobaczyłem grupę oficerów, zaglądających ciekawie do wnętrza. Przeszliśmy środkiem, a wszyscy rozstąpili się przed nami z szacunkiem, wogóle zachowanie tych ludzi pełne śmiesznej rezerwy bawiło mnie nadzwyczajnie.

Niewielki samochód, prowadzony przez prostego żołnierza stał przed bramą, a obok czekał jeden z funkcjonarjuszy celnych z kapeluszem w ręku. Pomknęliśmy żywo przez czyściutkie ulice miasteczka i stanęliśmy przed bramą budynku, w którym mieścił się klub oficerski, jak o tem świadczyła warta, stojąca przed drzwiami. W hallu siedziało czterech czy pięciu oficerów w szarych polowych mundurach. Wszyscy zerwali się z krzeseł na nasz widok i trwali w sztywnej postawie, póki major nie skończył prezentacji: kapitan Phal, porucznik Meyer i t. d. Jeden z tych panów stracił rękę, inny utykał na nogę — pozostali także robili wrażenie inwalidów.

— Obywatel amerykański, nasz wierny przyjaciel — zarekomendował mnie major całemu towarzystwu. Znowu zdziwiło i zaskoczyło mnie pełne szacunku wrażenie, z jakiem mnie przyjęto. Niemcy wogóle nie lubią Amerykanów, zwlaszcza od chwili, w której Stany Zjednoczone zaczęły dostarczać pocisków Państwom Sprzymierzonym, to też widoczną było rzeczą, że ludzie ci wiedzą o mojej misji daleko więcej, niż ja sam.

Prosty żołnierz o tępej i obojętnej twarzy, z rękami w białych rękawiczkach, przyniósł mi piwo i przekąski z sardynek nader nieapetyczne, które jak się okazało po spróbowaniu, były sporządzone z „wojennego chleba". Piwo rozlewano w kufle, a ja rozglądałem się po nagim pokoju, bardzo nędznie umeblowanym. Okropne, litograficzne podobizny cesarza i następcy tronu wisiały nad szklanną płytą, poza którą widniały trofea wojenne. Ze ściśniętem sercem poznałem wśród innych godeł, angielskie srebrne odznaki i stalowy hełm z ziejącym czernią otworem od kuli. Wówczas przypomniałem sobie, że jestem na terenie VII. korpusu, to znaczy w towarzystwie naszych najmężniejszych przeciwników na Zachodnim froncie.

Rozmowa toczyła się swobodnie i w uprzejmym tonie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.